

Pierwszy dzień
Wielkiego Złotu
Młodych
Przodowników

— patrz strona 2 i 3

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 174 (1130) A Koszalin, wtorek, 22 lipca 1952 r.

ROK IV

Dalszy ciąg
debaty sejmowej
nad projektem
Konstytucji

— patrz strona 4 i 5



**Nie szczędźmy wysiłku,
aby piękne osiągnięcia Złotu
stały się trwałą zdobyczą
ZMP i całej młodzieży polskiej**

**Przemówienie przewodniczącego ZG ZMP
— tow. Władysława Matwina**

Drodzy towarzysze i kole-
dzy, dziewczęta i chłopcy!
Młodzi Przodownicy — Bu-
downiczy Polski Ludowej!
Młodzi robotnicy i chłopci,
uczniowie i studenci, nauczyciele
i pracownicy umysłowi,
żołnierze, junacy i harcerze!

Trzy i pół miesiąca temu Za-
rząd Główny Związku Młodzi-
cy Polskiej wezwał nas do
przygotowania Złotu Lipcowe-
go.

Możemy powiedzieć, że czas
ten nie został stracony.

W ciągu niewiele gorących
miesięcy wysoko wzniosła się
fala współzawodnictwa o to,
kto lepiej pracuje dla Ojczy-
zny, kto bardziej zasługuje na
tytuł młodego przodownika.
Dzisiaj 200 tysięcy chłopców i
dziewcząt spotyka się na Zło-
cie Zwycięzców. Ale do apelu
stają dzisiaj nie tylko ci, któ-
rzy zebrał się w Warszawie.
Do apelu stają wraz z nami
blisko trzy miliony młodych
patriotów ze wszystkich stron
Polski, którzy czynem odpo-
wiedzieli na wezwanie.

**350 MILIONÓW ZŁOTYCH
PRZYNIESIE OJCZYŹNIE
CZYN ZŁOTOWY**

350 milionów złotych — ta-
ka jest przybliżona wartość do-
datkowej produkcji, którą zo-
bowiazali się oni dać Ojczy-
źnie przed Złotem. Duża część
tej produkcji została wykona-
na przed terminem. Wniki
pracy setek tysięcy chłopców i
dziewcząt przewyższają ich zo-
bowiazania.

Ruch współzawodnictwa i
przodownictwa złotowego po-

mógł w tym, co najważ-
niejsze, w wykonaniu pla-
now państwowych oraz w poste-
pach w nauce młodzieży szkol-
nej i studentów. Zrodził on ty-
siące nowych, ożywił dawniej
istniejące zespoły artystyczne
i kół sportowe.

Na czele idą organizacje
Związku Młodzieży Polskiej i
ZMP-owcy. Ale ruch złotowy
wyszedł daleko poza szereg
zawodniców. Ogarnął on set-
ki tysięcy chłopców i dzie-
wcząt, którzy nie należą jeszcze
do ZMP, których część stała
dotychczas na uboju i którzy
obecnie stają pod sztandary
naszego Związku.

Słowa uznania i pochwały
za dobrą pracę należą się do-
dzisiaj nie tylko zawodnicom,
ale również setkom tysięcy
młodzieży niezrzeszonej w
ZMP. Stanowi ona więcej niż
jedną trzecią delegatów na
Złot.

Słowa uznania należą się nie
tylko zwycięzcom współzawo-
dnictwa — delegatom na Złot,
ale zarazem tym wszystkim
chłopcóm i dziewczętom, któ-
rzy pracą dla Ojczyzny rów-
nież zasługują na miano praw-
dziwych młodych patriotów.

Młodzież polska nie zawie-
dzie nadziei, z jaką patrzy na
nią naród, Partia, Rząd Ludo-
wy i towarzysze Bierut. Młodzie-
ży bliska jest wielka sprawa
socjalizmu, — oto źródło jej
płomiennego zapału i twórcze
go natchnienia.

(Dokończenie na str. 2)

**Wojsko Polskie
związane wieczystym
braterstwem idei i broni
z Armią Radziecką
czujnie strzeże granic
na Odrze, Nysie i Bałtyku**

**Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 33
WARSZAWA PAP.**

Cały naród radośnie obchodzi dziś 8-mą rocznicę
powstania Polski Ludowej. Święto Odrodzenia Pol-
ski wraz z całym narodem obchodzą żołnierze na-
szego Ludowego Wojska.

Święto 22 Lipca, święto wyzwolenia naszej Oj-
czyzny przez niezwyciężoną Armię Radziecką i wal-
czące u jej boku Wojsko Polskie, naród polski wita
wielkim czynnem produkcyjnym, dalszym umacnia-
niem Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan
6-letni, pomnażając siłę gospodarczą i obronną Lu-
dowej Ojczyzny. Wielkie zwycięże osiągnięte
w okresie 8 lat władzy ludowej, w myśl wskazań
Manifestu Lipcowego naród polski pod przewodem
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezyden-
ta Bieruta utrwała w Wielkiej Karcie Narodu Pol-
skiego, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej.

Naród polski pochłonięty twórczą pracą bu-
downictwa, jednocześnie czujnie śledzi antypolskie
knowania imperialistów amerykańsko-angielskich,
odbudowujących hitlerowską armię.

Wojsko Polskie, zbrojne ramię narodu, wycho-
wane na wspaniałych tradycjach walk narodowo-
wyzwoleńczych i rewolucyjnych naszego narodu, na
niezapomnianych postaciach radzieckich i polskich
żołnierzy — bohaterów wojny przeciw hitlerowski-
m najeźdźcom, nie szczędzi wysiłku dla coraz lepszego
opanowywania stalinowskiej sztuki zwyciężania.
Święto Odrodzenia Polski wita żołnierze dalszym
podnoszeniem zdolności bojowej Wojska Polskiego.
Razem z całą młodzieżą polską żołnierze brali
udział w Czynie Złotowym, witając Złot Młodych
Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej
nowymi osiągnięciami w szkoleniu i służbie.

Rosnąca z dnia na dzień potęga gospodarcza
naszej Ojczyzny, patriotyczna postawa naszego naro-
du zjednoczonego w Narodowym Froncie walki o
pokój i realizację Planu 6-letniego, wzrastająca siła
Wojska Polskiego, potwierdzają słowa Prezydenta
Bolesława Bieruta, że: „minął i nie wróci nigdy wrze-
sien 1939 roku, minął i nie wróci nigdy hańba bez-
silności naszego kraju wobec najeźdźców”.

Wojsko Polskie związane wieczystym brater-
stwem idei i broni z Armią Radziecką, najpotężniej-
szą armią świata, czujnie strzeże granic na Odrze,
Nysie i Bałtyku i wraz ze wszystkimi siłami postępu
i wolności, stoi na straży światowego pokoju.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i ofice-
rowie, generałowie i admirałowie!

W dniu 22 lipca pozdrawiam was i życzę wam
nowych sukcesów w zaszczytnej żołnierskiej służ-
bie na chwałę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla uczczenia 8 rocznicy Odrodzenia Polski

Rozkazuję:

w bohaterkiej stolicy naszej — Warszawie oddać
dnia 22 lipca br. 24 salwy armatnie.

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa, nie-
złomne ogniwo światowego frontu obrony pokoju
i postępu!

Niech żyje pierwszy budowniczy Polski Ludo-
wej, wychowawca Ludowego Wojska Polskiego,
Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz międzynarodowego obozu po-
koju i postępu wielki przyjaciel Polski Generalissi-
mus Józef Stalin!

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski



**Pomnażajcie bogactwa narodu,
umacniajcie
siły Polski Ludowej**

Przemówienie premiera tow. Cyrankiewicza

Młodzi przyjaciele! Najmil-
si goście Warszawy!

W imieniu Rządu Rzeczy-
pospolitej Polskiej witam was
przybyłych do Warszawy na
Złot — jak najserdeczniej!

W waszych osobach pozdra-
wiamy serdecznie wszystkich
uczestników wielkiego i zwy-
cięskiego ruchu przedzłotowe-
go, który wydał ku pożytkowi
naszej Ojczyzny tak piękne
owoce współzawodnictwa w
fabrykach, na roli, we wszyst-
kich zakładach pracy i w
szkołach.

W waszych osobach pozdra-
wiamy całą polską młodzież,
która was, wybranych, wyde-
legowała do Warszawy na
Złot — która za waszym pięk-
nym przykładem pomnaża i
pomnażać będzie szeregi przo-
downików pracy i przodowni-
ków nauki.

Przybyliście ze wszystkich
krańców Polski — z posterun-
ków waszej pracy i waszej
młodzieńczej walki, z zakła-
dów pracy i wyższych uczelni,
z roli i z oddziałów wojsko-
wych, z warsztatów i ze szkół,
z polsk i z czasów, przybyli-
ście od traktorów i z ruszto-
wów, od pulpitów i obrabia-
nek, z lokomotyw i samolotów.

Nie ma w Polsce — spośród
jej pięknych miast, spośród
jej osiedli i miasteczek, spo-
śród jej gmin wiejskich — za-
danej brakłoby dziś w War-
szawie naszych najmilszych go-
ści, synów i córek, dzieci na-
szej ukochanej Ojczyzny.

Przygarnie was — kwiat
polskiej młodzieży — czule w
tych dniach złotowych do ser-
ca pełna rewolucyjnych, bojo-
wych tradycji, bohaterstwa, pra-
cowita jak wasze matki, pięk-
na i dumna stolica naszego

kraju, ukochana przez wszyst-
kich Polaków Warszawa. (Ok-
laski).

8 lat temu to miasto leżało
w gruzach. Zbrodniarze hitle-
rowscy chcieli, aby przestało
bić serce Polski — chcieli zo-
głotać zagładę narodowi pol-
skiemu.

Imperialistycznym rabusiom
hitlerowskim, sięgającym po
cudze ziemie, po cudze życie,
po cudze miasto utracił wów-
czas złodziejskie ręce stalinow-
ski żołnierz pierwszego kraju
socjalizmu — bratniego Zwią-
zku Radzieckiego. (Okłaski).
Związek Radziecki wyzwolił
nasz kraj, pomógł nam zorga-
nizować polską armię, aby
wspólnie przepędzić najeźdźcę
z polskiej ziemi, pomógł w od-
budowie naszego kraju.

Wówczas, przed osiemna-
sty, po raz pierwszy w dziejach
Polski — za losy naszego na-
rodu, którym frymarchy ob-
szarowały i kapłaniści, wzięli
pełną odpowiedzialność lud
polski, klasa robotnicza i pra-
cujący chłop.

To wasi ojcowie i wasze
matki, wasi starsi bracia i sio-
stry i wy, przodownicy, dźwi-
galiście przez te lata z ruin
Warszawy i cały kraj i w wiel-
kim trudzie i z wielkim zapa-
łem czynicie go nieporówna-
nie piękniejszym, bogatszym
i silniejszym, niż kiedykol-
wiek, budując pod przewodem
Prezydenta Bolesława Bieruta
Polskę, o jaką walczyły całe
pokolenia najlepszych synów
Ojczyzny, Polskę sprawiedli-
wą, matkę dla wszystkich, Pol-
skę Socjalistyczną. (Okłaski).

(Dokończenie na str. 2)

Złot Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej

— wspaniałą manifestacją nieugiętej walki o siłę i rozkwit Ojczyzny, o pokój i socjalizm

WARSZAWA PAP. Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej rozpoczął się w dn. 20 bm. uroczystymi spotkaniami zwyczajów Czynu Złotowego, które odbyły się na czterech największych stadionach stolicy.

Miejsce centralnych uroczystości — stadion CWKS — przypomina piękny różnobarwny kobierzec. Utworzyło go 40 tys. młodzieży, wypełniającej wszystkie amfiteatry. Zieleń bluz ZMP-owskich przechodził w kolor dojrzewającego zboża: kurtki złotych i złotych barwy ubiorów sportowców. Wylanają się z nich jak kwiaty białe płótna na czapkach górniczych, chusty czerwone, błękitne i żółte, czapki marynarskie. Nad różnobarwnym polem powiewała biała — czerwona, czerwona i błękitna flaga o-kalająca stadion. Na wprost mównicy widniały dwa olbrzymie portrety: Chorażego światłowego obozu pokoju — Józefa Stalina oraz nauczyciela i przyjaciela młodzieży polskiej — Prezydenta RP Bolesława Bierut.

Na niezliczonych czerwonych transparentach młodzieży

wypisała hasła złotowe. Pozdrawiała one Światową Federację Młodzieży Demokratycznej — organizującą wszystkich młodych walczących o pokój i szczęście, pozdrawiała bratni Komsomol — przodującą młodzieży świata, budowniczych komunizmu, pozdrawiała młodzież polską — współtwórców Ojczyzny socjalistycznej, Ojczyzny radosnego życia i szczęścia młodego pokolenia. Pieśni wesela i radości rozlegały się nad placem. Ich dźwięki rozniósł wiatr daleko ku placowi MDM, ku nowo-wznoszonym osiedlom i fabrykom Warszawy, ku wielotyślnym tłumom jej mieszkańców, którzy tak licznie wylęgali na ulice w dniu otwarcia Złotu.

Godzina 11.00. Orkiestra gra Hymn Narodowy. Na trybunach honorowych zajmują miejsca członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Poli-

tycznego KC PZPR, członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, organizacji politycznych i społecznych, Stołecznej Rady Narodowej i społeczeństwa stolicy. Obecni są również przedstawiciele 25 delegacji zagranicznych. Zajmujących miejsca na trybunach młodzież wita ponawiającymi się raz po raz serdecznymi owacjami.

PRZEWODNICZĄCY ZG ZMP — TOW. MATWIN WITA UCZESTNIKÓW ZŁOTU

Na trybunie wstępuje przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej — tow. Władysław Matwin. (Przemówienie W. Matwina podajemy oddzielnie).

Słowom mowy towarzyszą wybuchające co chwila entuzjastyczne okrzyki. Gdy W. Matwin wita delegację przybyłą z granicy na Złot jak bu-

rza przelewa się potężny okrzyk na cześć międzynarodowej solidarności młodzieży w walce o pokój i postęp. Ze szczególną serdecznością wita 40 tysięczna rzesza młodzieży polskiej przedstawicieli bohaterów Komsomolu oraz przedstawicieli Chin Ludowych i walczące Korei.

„Stalin — Bierut — pokój” — długo rozbrzmiewa nad wielkim stadionem.

Dźwięki fanfar obwieszcza: Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej został otwarty. Na dwóch masztach przed trybuną mi honorowymi wznosiła się flaga narodowa i flaga Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Wybuchła nowa fala entuzjasmu: głos zabiera premier tow. Józef Cyrankiewicz. (Przemówienie premiera podajemy oddzielnie). Gdy premier pozdrawia uczestników Złotu potężnie i długo wznosił się głos na cześć Partii, Rządu i Prezydenta Bieruta, pod których kierownictwem odnosi nieustanne sukcesy w tworzącym pokojowym budownictwie.

Długotrwała manifestacja na cześć międzynarodowej solidarności postępowej młodzieży całego świata przylatująca zromadzeńi przemawiając se kretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Francesco Morano. (Przemówienie zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Owacje osiągały punkt kulminacyjny, gdy na trybunie wstępuje przewodniczący delegacji młodzieży radzieckiej na Złot — sekretarz KC Komsomolu tow. Wiktor Jurkowski. (Przemówienie zamieścimy w numerze jutrzejszym). „Stalin — Stalin” — okrzyk ten z gorącą miłością wznosił dziesiątki tysięcy najlepszych młodych budowniczych Polski Ludowej.

Warczą werble, rozbrzmiewają dźwięki fanfar. Ku trybunom honorowym podbiega roześmiana grupa harcerzy i harcerzy noszących kwiaty. Grających owacji najmłodszy uczestnicy Złotu wznoszą chusty złotowe najmiłszym swym gościom.

W kilku szeregach stoją przed trybuną honorową członkowie zwyczajów Czynu Złotowego: najlepsi młodzi górnicy, hutnicy, stoczniowcy, tkacze, przodujący młodzi chłopcy

przodujący żołnierze, robotnicy rolni i junacy „SP”. Rozbrzmiewa potężny okrzyk: „Niech żyją przodownicy pracy!”

Następuje uroczysty moment dekoracji przodowników Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Pierwszych dekoracji dokonuje premier tow. Cyrankiewicz.

W imieniu odznaczonych przemawia witany burzą oklasków człowiek młody przodownik pracy, murarz z MDM — Jerzy Matejak (przemówienie zamieścimy jutro).

Z tysięcy młodzieńczych pierś biją słowa zwycięskiej pieśni młodzieży — hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Rozlegają się setki salw rakietowych. Różnobarwne smugi rakiet oznamiały, że radosne święto młodzieży polskiej — Złot Młodych Przdowników

ków — Budowniczych Polski Ludowej rozpoczęło się. Wykwitają na nieboskłonach setki barwnych płótna, wystrzelają kaskady ognia sztucznych, rwą powietrze rakiet akustyczne. Tysiące rąk biją mocne brawa, gdy ku niebu wyrzucają rakiety z flagami narodowymi — Polską, Związkową Radziecką, Chin Ludowych, Korei, NRD. Flagi wszystkich narodów, których delegacje biorą udział w Zlocie. Jak widomy symbol jedności młodzieży długi wiruje nad lotniskiem flaga Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Barwnym korowodem wkrocza na olbrzymi kort stadionu 300 rozróżnionych par połączonych zespołów robotniczo-chłopskich. Rozpoczyna się wspaniały występ artystyczny. Gorącymi owacjami witają zebrani tańce ludowe — wykonywane przez setki par młodych w słońcu barwnymi strojami regionalnymi.

Członkowie SPD domagają się bojowej jedności akcji z komunistami przeciwko zdrazieckiej polityce Adenauera

BERLIN PAP. W Mannheimie odbył się zjazd „Grupy Akcji Socjalistycznej” — organizacji socjal-demokratycznej Niemiec zachodnich, zrzeszającej działaczy dołowych organizacji rejonowych i krajowych z całego Niemiec zachodnich.

Zjazd uchwalił składający się z 12 punktów program, który zostanie przedstawiony we wrześniu br. na zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Niemiec zachodnich w Dortmundzie.

Program domaga się podjęcia zdecydowanej walki przeciwko układowi wojennemu, pod pisanym przez Adenauera oraz pozaparlamentarnej akcji w postaci wieców, demonstracji, strajków i petycji ludowej dla zaprzestania przeciwko wojennej polityce rządu w Bonn. Partia Socjaldemokratyczna Niemiec zachodnich — głosi program — powinna dołożyć starań, by doprowadzić do rokowań między czterema wielkimi mocarstwami, powinna zaprzestać kampanii oszczerstw przeciwko Wschodowi i zatroszczyć się o to, by reżim okupacyjny zastąpiony został sprawliwym traktatem pokojowym. Partia powinna rozpowszechniać materiały propagandowe przeciwko Adenauerowi, przeciwko neofaszystowski i militarystycznemu „układowi ogólnemu”.

Program domaga się również bojowej akcji jedności ze wszystkimi przeciwnikami wewnętrznymi i zagranicznymi polityki Adenauera, przede wszystkim

klm zaś z komunistami. Wypowiada on również walkę z planem Schumana i „zielonemu planowi” (planowi utworzenia ogólnoeuropejskiego rynku rolnego).

Autorzy programu żądają zerwania przygotowanej przez Adenauera ordynacji wyborczej, upośledzającej partię robotniczą, domagają się zakazu działalności wszystkich faszystowskich i profaszystowskich organizacji, występują kategorię rycznie przeciwko planowi zlegalizowania Partii Komunistycznej i żądają nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu, banków i towarzystw ubezpieczeniowych. Program żąda również reformy rolnej i wprowadzenia gospodarki planowej. W ostatnim punkcie program wysuwa konieczność reformy systemu podatkowego i szkolnictwa.

BERLIN PAP. Masy pracujące Niemiec zachodnich w dalszym ciągu protestują przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i rozpatrywanej obecnie przez parlament w Bonn faszystowskiej ustawie „o regulaminie dla przedsiębiorstw”.

W Alsdorf odbyła się demonstracja, na której powołano do akcji przeciwko wojennej polityce Adenauera. W uchwalej rezolucji zebrań stwierdzają, że „układ ogólny” jest równoznaczny z wojną. Demonstranci poparli „układ ogólny” i żądali zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. Domagają

li się oni ponadto wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych i usunięcia Adenauera, uważając, że tylko tą drogą naród niemiecki uzyska trwały pokój.

W dniu 16 bm. uczestnicy konferencji przedstawicieli rad zakładowych w Wuppertalu zażądali podjęcia przez robotników całego Niemiec zachodnich wspólnych kroków przeciwko faszystowskiej ustawie „o regulaminie dla przedsiębiorstw”, którą Adenauer ustaje prędkość w parlamencie bońskim. Uczestnicy konferencji oświadczyli jednogłośnie, że nigdy nie uznają tej reakcyjnej ustawy. Przeciwnie ustawie wystąpili również metalowcy z Elberfeld. Zażądali oni od kierownictwa związków zawodowych rozpoczęcia na szeroką skalę protestacyjnej akcji strajkowej.

Z podobnym przyjęciem spotkała się ustawa „o regulaminie dla przedsiębiorstw” u robotników Heidelbergu.

Przemówienie przewodniczącego ZG ZMP tow. Władysława Matwina

(Dokończenie ze str. 1)

Mija osiem lat od dnia, kiedy bohaterzy żołnierze chwalią okrytej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego rozpoczęli dzieło naszego wyzwolenia ze strasznej niewoli hitlerowskiej najeźdźców. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami nie tylko przyniosło wolność naszemu narodowi. Dzięki temu zwycięstwu rozpoczęła się nowa epoka w historii Polski. Powstał rząd robotników i chłopów — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Odrodzona Ojczyzna stała się matką wszystkich pracujących. Lud na zawsze przepędził wyzyski waczy, fabrykantów i łajsonów.

Od wielu wieków toczy się walka wyzyskiwanych przeciwko wyzyskiwaczom. Padło w tej walce wielu nieustraszonego bohaterów, wielu nieśmiertelnych bohaterów świętej sprawy wolności.

Dziś ja my budujemy Polskę o jakiej marzyli Tadeusz Kościuszko i Adam Mickiewicz. Józef Bem i Edward Dembowski, Ludwik Waryński i Feliks Dzierżyński.

Nasze zadanie — wypełnić do końca ich testament, wypełnić wyzysk, krzywdę i po-

niżenie człowieka, podnieść wydajność pracy, rozwinąć produkcję, upowszechnić kulturę, doprowadzić dzieło socjalizmu do ostatecznego zwycięstwa.

Sejm Ustawodawczy od dwóch dni obraduje nad Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Już wkrótce będziemy świadkami jej uchwalenia. W tej wielkiej Karcie Wolności zapisane są ogromne zdobycze naszego narodu i naszej młodzieży. Utwierdzają ją i rozszerzają — młodzieży jest pełnoprawnym współgospodarzem naszego Ludowego Państwa!

Rola młodzieży w Polsce powinna się stale zwiększać — uczy nas towarzyszy Bolesław Bierut.

Młodzi przodownicy — Budowniczości Polski Ludowej, umacniając przyjaźń młodzieży robotniczej i chłopskiej, zwiększając wasz udział w pracy nad narodowem, związków zawodowych i organizacji spółdzielczych, wzmagajcie krytykę z dołu i kontrolę społeczną, szybko opanowujcie sztukę rządzenia, ostrzeżcie zwalczając biurokratów, kumotów i złodziei mienia publicznego, śmiało przeciwstawiajcie się wszelkim przejawom zła społecznego.

Chłopcy i dziewczęta, sztur-

mućcie twierdzę nauki i wiedzy, przygotowujcie się jak najlepiej do skutecznego działania, aby stale ulepszać życie w naszym kraju!

Jeszcze nie zakończona walka, jeszcze podnosi głowę kułak i spekulant, jeszcze nie jeden bój trzeba stoczyć z resztkami starego świata wyzysku i przemocy, ciemnoty, obłudy i kłamstwa. Umacniajmy władzę ludową, bądamy nieublagani wobec wrogów wolności, szpiegów, dywersantów i zdrajców narodu.

Jak świat długi i szeroki na wszystkich kontynentach toczy się nieustępliwa walka obrońców pokoju przeciwko amerykańskiemu podpalaczom wojennym, przeciwko ich hitlerowskim i różnym innym pacholkom. Bronimy w tej walce naszej granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku, bronimy niepodległości naszej Ojczyzny.

Umocniajmy polskie siły obronne, rozwijajmy przyjaźń młodzieży z wojskiem, pomagajmy naszym sokołom — lotnikom, zrywajmy oszukańcze maski z imperialistycznych lubożyców, Eisenhowerów, Ridgwayów i Churchillów.

Nie jesteśmy sami. Jesteśmy ogniem potężnego obozu pokoju, postępu i demokracji, który rozszerza się na

wszystkie strony świata. Siła tego obozu nie zna równych sobie. Potrafi on okiełznać imperialistycznych podpalaczy. Z nami jest Związek Radziecki, wspaniały kraj Lenina i Stalina, ojczyzna budowniczych komunizmu, ostoja wolnego ducha, nadzieja wszystkich uciśnionych i pragnących sprawiedliwości. Niech nasz Złot przyczyni się do zacieśnienia więzów bojowego sojuszu z bratnią młodzieżą radziecką i młodzieżą wszystkich narodów, walczących o pokój, o postęp i niezawisłość narodową.

Na nasz Złot przybyło 25 delegacji zagranicznych, wśród nich delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i delegacja Leninowskiego Komsomolu. Powołajcie na ręce naszych gości przekazać gorące pozdrowienia od młodzieży polskiej dla wszystkich naszych braci na całym świecie.

Towarzysze! Walka za nami — walka przed nami. Nie boimy się przyszłości i trudności. Są one po to, aby je łamać i pokonywać.

Nie szczędźmy wysiłku, aby piękne osiągnięcia Złotu Młodych Przdowników stały się trwałą zdobyczą ZMP i młodzieży!

Oredzie przyjaźni mieszkańców Birmingham do mieszkańców Świerdłowska

LONDYŃ PAP. W Birmingham odbyła się w tych dniach konferencja poświęcona zagadnieniom handlu między Wschodem i Zachodem. W toku konferencji przekazano przewodniczącemu Rady Krajowej Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej Platts-Millsowi oredzie przyjaźni do mieszkańców Świerdłowska od organizacji reprezentujących przeszło 17 tysięcy związkowców birminghamskich.

Przesyłamy braterskie pozdrowienia mieszkańcom Świerdłowska — głosi oredzie. Pamiętamy o przyjaźni mię-

dzy naszymi narodami w czasie drugiej wojny światowej i uważamy, że przy dobrej woli z obu stron przyjaźń ta powinna trwać obecnie i w przyszłości. Pragniemy, aby nasze rządy rozwijały stosunki handlowe i osiągnęły porozumienie z innymi wielkimi mocarstwami w sprawie zawarcia paktu pokoju w celu zapewnienia pokoju światowego.

Kierujemy to oredzie dobrej woli w nadziei, że będziemy mogli nawiązać osobiste przyjaźńskie stosunki, na podstawie których może być zapewniony trwały pokój.

Pierwszy dzień Wielkiego Złotu

Niech krzepnie
przyjaźń
młodzieży
radzieckiej
i polskiej

Przemówienie sekretarza
KC Komsołetu
Wiktora Jurkowskiego

Drodzy przyjaciele!
W imieniu młodzieży radzieckiej przekazujemy wam, a przez was — całej młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej go-
race, braterskie pozdrowienia.

Napawa nas dumą świadomość tego, że jesteśmy w sto-
licy waszej ojczyzny, w mie-
ście Warszawy dziś — w dniu
przełomu osiągnięć Młodych
Przodowników — Budownic-
czych Polski Ludowej.

Złot Młodych Przodowni-
ków jest potężną manifestacją
czynnego udziału młodzieży
polskiej i jej czołowego od-
działu — ZMP w pokojowej,
twórczej pracy waszego naro-
du.

Złot Młodych Przodowni-
ków dobitnie wykazuje, że
młodzież polska i jej czołowy
oddział ZMP — są niezłomni
w swej walce o dalsze wzmac-
nianie przyjaźni z postępową
młodzieżą wszystkich krajów,
są niezłomni w swej woli czyn-
nej walki o pokój światowy.

Młodzież radziecka pragnie
gorąco, aby przyjaźń między
młodzieżą radziecką i polską
rosła i krzepła z dnia na dzień
w imię dobra i rozkwitu na-
rodów polskiego i radzieckie-
go.

Z całego serca życzymy
wam, drodzy przyjaciele, coraz
nowych osiągnięć na tej wiel-
kiej drodze, na której prowa-
dzi was PZPR i wódz narodu
polskiego towarzysząc Bolesław
Bierut — na drodze budownic-
stwa socjalizmu.

Niech żyje bratni związek,
wieczna i niewzruszona przy-
jaźń między narodem polskim
i narodem radzieckim!

Niech żyje przyjaźń między
młodzieżą polską i młodzieżą
radziecką!

Niech żyje wielki budownic-
czy i przywódca noweli, zjed-
noczonej, niepodległej, ludo-
wo-demokratycznej Polski —
Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej — Bolesław Bierut!

Niech żyje mądry Wódz naro-
du radzieckiego i całej po-
stępowej ludzkości, Choraży
pokoiu światowego — wielki
Stalin!

**Serdeczne spotkania
uczestników Złotu
z przedstawicielami
władz państwowych
i delegacjami
zagranicznymi**

WARSZAWA (PAP). Pod
koniec pierwszego dnia Złotu
w miasteczku i kwaterach
złotowych odbyły się liczne
spotkania delegatów z przed-
stawicielami władz państwo-
wych, weteranami walk rewolu-
cyjnych polskiej klasy robot-
niczej i z przedstawicielami
młodzieży zagranicznej.

Zwycięzcy w Cynie Lipcowym — delegaci z woj. szczecińskiego i koszalińskiego na stadionie ZS »Spójni«

WARSZAWA (PAP). Sta-
dion ZS »Spójnia«, to jedno z
miejsc spotkań zwycięzców w
Cynie Złotowym — delegatów
z woj. szczecińskiego, koszaliń-
skiego i bohaterów budowni-
czych Warszawy. W ciągu kil-
kunastu minut wszystkie miej-
sca są zajęte. Rozlegają się
słowa pieśni o Złocie, o rado-
nym czynie młodzieży, o brat-
erstwie i przyjaźni.

Nagle zrywa się burza okla-
sków. Oto na trybunę honoro-
wą, przybraną łopocącymi na

wielkie proporcjami, wchodzi
członkowie Rządu z wicepre-
mierem tow. Stefanem Jędrzy-
chowskim na czele, przedstawia-
jącemu ZG ZMP i Wojska Pol-
skiego.

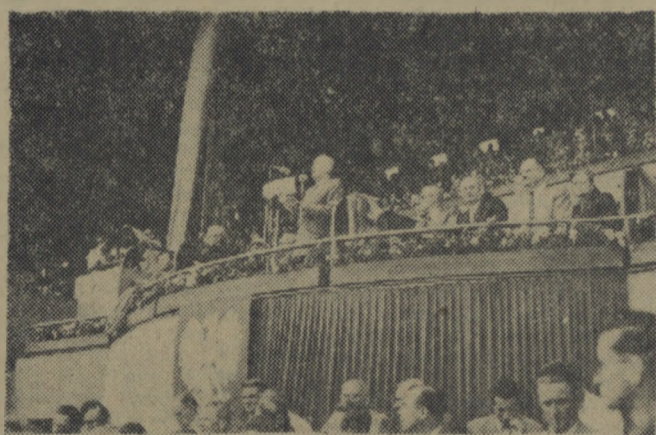
Godzina 11. Radiowe wozy
transmisyjne łączą mefagony
ze stadionem CWKS, gdzie roz-
poczęta została centralna uro-
czystość. Każdy okrzyk, każdą
manifestację, na CWKS —
młodzież na stadionie »Spójni«
gorąco podchwytuje.

Po skończonej transmisji ra-

diowej — następuje radosny,
uroczysty moment. Padają ko-
lejno nazwiska 55 młodych
przodowników pracy z fabryk
i gromad. Otrzymują oni z rąk
wicepremiera Jędrzychowskie-
go i członków Rządu wysokie
odznaczenia państwowe: Złote,
Srebrne i Brązowe Krzyże Za-
sługi. Mocno wzruszony jest
młody murarz, przodownik pra-
cy z MDM-u — Drabik, który
udekorowany został przez wi-
cepremiera Jędrzychowskiego
Złotym Krzyżem Zasługi. »Cie-
szę się bardzo — mówi do gra-
tulujących mu kolegów — i
jednocześnie postanawiam jesz-
cze lepiej pracować niż dotych-
czas. Zaszczytne odznaczenie,
które otrzymałem od naszego
Rządu Ludowego, zobowiązuje
mnie do tego«.

Uroczystość dobiega końca,
następuje część rozrywkowa.
Delegaci z zapartym tchem
przypatrują się popisom gim-
nastycznym swych kolegów —
sportowców ze wszystkich
stron kraju.

Pełni nowych i niezapomnia-
nych wrażeń delegaci opuszcza-
ją stadion. »Maszynisto, daj
sygnał odjazdu na Złot« —
płyną słowa popularnej piosen-
ki złotowej.



Na zdjęciu: trybuna honorowa. Przemawia Premier
Rządu RP Józef Cyrankiewicz.

Nasi wysłannicy na Złot

red. red. Józef Baran i Bogdan Chocianowicz donoszą.

Delegaci Szczecina przeżyli piękny dzień

W CIĄGU jednego dnia za-
mieniła się Warszawa w
miasto rozpiętej, radosnej
młodzieży. »Szczecin pozdra-
wia Warszawę«. »Nienaj-
stolica« — z takim okrzykiem
przeciągnęła ulicami War-
szawy parutysięczna delegacja
młodzieży województwa szcze-
cińskiego.

Delegaci szczecińscy zakwa-
terowani zostali w komforto-
wych budynkach na Woli. Już
pierwszy dzień Złotu dostar-
czył naszym przodownikom
wiele niezapomnianych wra-
żeń. Bez przerwy przed kwa-
ter »Szczecina« odbywały się
kolonne zapalonych młodzieży
ant. Trudno tu szczegółowo
wyliczyć wszystko, co przeżyli
tego dnia szczecińczycy. Urocz-
yste otwarcie Złotu na stadi-
onie CWKS przez premiera
tow. Cyrankiewicza, wspania-
łe, przechodzące najcięższe
oczekiwania młodzieży pokazy
sprawności naszego lotnictwa
na Okęcie, spotkania z mło-
dzieżą zagraniczną, z przedsta-
wicielami Rządu i Wojska Pol-
skiego, opera, przedstawienia
teatralne i występy najlep-
szych w kraju zespołów arty-
stycznych — oto pobieżny prze-
gląd imprez, w których brała
udział w pierwszym dniu Zło-
tu młodzież szczecińska.

Zdawałoby się, że do tego
bogatego programu trudno by-
łoby jeszcze coś dodać. Ale
gdzie tam. Podobnie jak w ja-
brykach, tak i w Warszawie
młodzi przodownicy wysoko
przekroczyli swą normę. Do
późnych godzin wieczornych
kwatery rozbrzmiewały spie-
wem, muzyką i burliwymi
brawami. Warszawa przeżywa
swą najpiękniejszą młodzież.

Janina Szusko jest jedną z
wielu tysięcy dziewcząt, które
na Złocie po raz pierwszy uj-
rzały swą stolicę. Szusko ko-
cha swoją rodzinną gromadę —
Łagomino, w pow. łobeskim —
przyjeżdżając jest serdecznie do
swojej rozbudowanej się
spółdzielni produkcyjnej, w
której zdążyła już w tym ro-
ku przepracować 130 dniówek
obrotunkowych.

Wrócemy ze wspaniałych po-
kazów lotniczych. Młodzież
dzieli się na gorąco niezwyk-
łymi wrażeniami, wyraża swój
podziw dla sprawności polskich
samolotów.

— Te samoloty — mówi
Szusko — mam do tego, żeby
broniły pięknych domów, które
robotnicy wybudowali w War-
szawie. Trzeba jeszcze więcej
takich samolotów i takich ro-
botników. Niech cała War-
szawa będzie nowa i nikt już
jej nie będzie mógł zniszczyć.
A ja? — ja będę jeszcze lepiej
pracowała w naszej spółdziel-
ni. Bo my w Łagominie także
budujemy i bronimy Warsza-
wę.

Starszy entuzjasta huty
»Szczecina«, Stanisław Pietry-
ga, wraca z przedstawienia
»Halki«. W kieszeni ma duży
notatnik, zapisuje w nim najwa-
żniejsze wydarzenia Złotu.

— Pół tego notatnika już za-
pisałem — mówi. — Po Złocie
opowiem załodze huty dokład-
nie o wszystkim, co się tu w
Warszawie działo.

— Mam do was prośbę. Wy-
jeżdżaliście na Złot 24
delegatów. Ci, którzy zostali w
Szczecinie, przyrzekli nam, że
będą tak pracować, aby nasza
nieobecność nie wpłynęła ujem-
nie na produkcję. Otóż prze-
kazacie im od naszej delegacji
serdeczne pozdrowienia i na-

piszcie, że my nie marzemy
tu wprost czasu. Spotkali-
śmy tu słaskich hutników —
szybkocięwców. Rozmawiali-
śmy już z nimi o wytopach i
może przywieziemy jakiś upo-
minek naszej załogi, taki, co
by pomógł nam osiągnąć więk-
szą produkcję.

Z Tadeuszem Kowalskim —
ucznem szczecińskiego Tech-
nikum Eksploatacji Żelaznicy
i Portów, spotkaliśmy się na jed-
nej z dziesiątków imprez: na
występie artystycznych zespó-
łów artystycznych.

— Na scenie tańczy »Jerako-
wiak« szczecińczyk — dzieci
spółdzielców z gromady Grze-
dziec, pow. stargardzkiej. Sala
wypełniona młodzieżą z całej
Polski hucała oklaskami na
cześć młodych budowniczych
kultury Pomorza Zachodniego,
gdy Tadeusz Kowalski zaczyna
opowiadać o swoim pierwszym
złotowym dniu.

— Najważniejsze — mówi
Kowalski — to było nasze dzi-
siejsze spotkanie z górnikami
i z przedstawicielami Mini-
sterstwa Przemysłu Ciężkiego.
Towarzyszowie Dzielników z
brigady im. Bełojannisa i
mnie przypało w udziale po-
wić ich w imieniu młodzieży
szczecińskiego portu. Potem ra-
dziłmy nad naszym wspól-
nym, wielkim zadaniem, nad
oszczędnością węgla. Zapewni-
liśmy górników, że wzmożemy
naszą walkę o racjonalny prze-
bieg, oni zaś przyrzekli
nam zwiększyć wydobyte wę-
gla.

— Oni dla nas, my dla nich,
a wszyscy razem — dla kraju,
dla Ojczyzny, dla naszej Pol-
ski — kończy Kowalski hasłem,
rzucanym przez górników z ko-
palni »Śląsk« — Stanisława
Szczepka.

**Dalsze
wiadomości
ze Złotu**

— patrz strona 5



MINISTER OBRONY NARODOWEJ MARSZAŁEK
POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI

(Rozkaz na dzień 22 lipca podajemy na str. 1)

Odznaczeni na Złocie

WARSZAWA PAP. W dniu otwarcia Złotu Młodych
Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — 20 dni.
— w czasie spotkań zwycięzców Czynu Złotowego przedsta-
wicieli Rządu RP udekorowali wielu młodych przodowni-
ków pracy z miast i wsi, przodujących żołnierzy WP i ju-
naków SP, odznaczeniami państwowymi, nadanymi przez
Prezydenta RP.

Złotym Krzyżem Zasługi za
osiągnięcia w pracy zawodowej
i społecznej odznaczonych
zostali m. in.:

Paweł Brodalski — mecha-
nik licznikowy zakładów Zbyt
tu Energii w Opolu.

Walter Irek wielkopiecow-
nik huty »Florian«.

Jan Janeczak — przodownik
pracy w Zakładach im. 1 Ma-
ja w Pruszkowie.

Oswald Klejman — przo-
downik Zakładów Wapien-
nych w Szymiszowie.



JAN MIKUT

Jan Mikut, przodownik Szche-
cińskiego Zakładów Włókien
Sztucznych, znany przodow-
nik pracy i organizator bry-
gady młodzieżowej. Mikut wy-
konuje przeciętnie około 200
proc. normy. Jego wielką za-
sługą jest zainicjowanie
wśród załogi metody inż Ko-
walowa. Mikut jest również
czynnym działaczem społecz-
nym. Za swe osiągnięcia w
pracy zawodowej i społecznej
był uprzednio odznaczony
Brązowym Krzyżem Zasługi.

Władysław Zajac, maszyni-
sta w parowozowni głównej
w Zaganiu.

Brązowe Krzyże Zasługi m.
in. otrzymali:
Zdzisława Gapińska, przed-
stawicielka w Zakładach Przemysłu
Bawełnianego im. Stalina w
Łodzi.

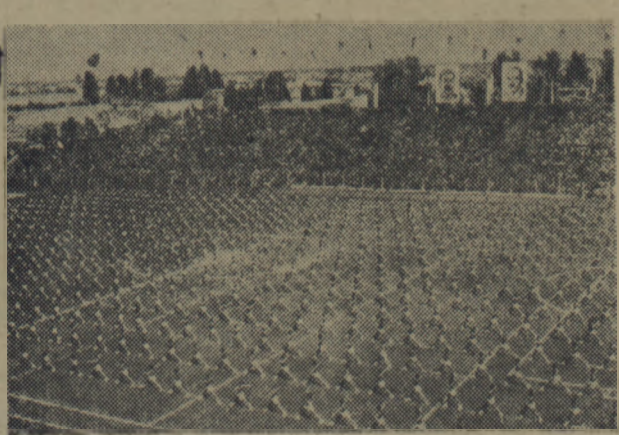
Henryk Walotka, górnik
kop. »General Zawadzki« w
Dąbrowie Górniczej.

Anna Marszałek, chlewni-
strzyni PGR Brzezany.

Wśród junaków z brygad
»SP« udekorowanych odzna-
czeniami państwowymi znaj-
duje się m. in.:

Franciszek Kowalkowski, u-
dekorowany został Brązowym
Krzyżem Zasługi. Kowalkow-
ski, syn chłopa ze wsi Mrze-
żyno, pow. Wejherowo, junak
17 brygady szczecińskiej, pra-
cuje na samodzielnym stano-
wisku spawacza elektrycznego
w stożni, osiągając 240 — 250
proc. normy. Ostatnio dokonał
usprawnienia przy budowie
jednostek dalekomorskich.

Józef Mucha, murarz bry-
gadzista w Zjednoczeniu Prze-
A-3-10094



W dniu 20. VII. br. na Stadionie Wojska Polskiego za-
stał uroczyste otwarcie Złotu Młodych Przodowników — Bu-
downiczych Polski Ludowej.

Na zdjęciu: pokazy gimnastyczne.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje wszechstronny rozwój sił twórczych narodu

Dalszy ciąg debaty konstytucyjnej na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

W sojuszu z ZSRR i całym obozem pokoju

Pos. Lange (PZPR) omówił rolę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako ognia światowych sił pokoju.

Nawiązał on do słów projektu, który stwierdza, że Sejm uchwała Konstytucję w celu: „zacieśnienia przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z milijarami pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: uniemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego”.

Deklaracja ta nie jest czczą zapowiedzią dobrych intencji, jest ona wyrazem realnych stosunków społecznych, wewnętrznych i międzynarodowych, które bezpowrotnie wyrwały naród polski z orbity systemu imperialistycznego i sprawiły, że Polska stała się trwałym ogniem wielkiego światowego obozu pokoju i postępu.

Zostały usunięte czynniki, które hamowały rozwój gospodarczy kraju, trzymały go w stanie zacofania i zależności, wciągały go w antynarodową politykę awantur w służbie imperializmu, międzynarodowej reakcji i faszyzmu. Stworzona została podstawa prawdziwej niepodległości narodu polskiego.

Mówca przypomina następnie, że wyzwolenie ziem polskich przez Armię Radziecką, u której boku walczyło wojsko polskie, stworzyło również nowe warunki narodowego bytu Polski w granicach obejmujących Ziemię Odzyskaną.

Nawiązując do rewolucji ludowej - demokratycznej w innych krajach Europy środkowej i wschodniej oraz do walki ludów Europy zachodniej z faszyzmem o społeczne i narodowe wyzwolenie, pos. Lange podkreśla, że Polska Ludowa wiąże z ruchami antyimperialistycznymi i postępowymi Europy zachodniej wspólny interes - obrony pokoju i suwerenności narodu. Sojusznikiem w tej walce są również antyimperialistyczne, demokratyczne i postępowe siły w narodzie niemieckim, które osiągnęły organizację państwową w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Częścią składową obozu pokoju i postępu są również antyimperialistyczne ruchy narodowe - wyzwolenie w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Budowa podstaw socjalizmu w naszym kraju oznacza dalsze

zacieśnienie węzłów łączących Polskę ze światowym obozem pokoju i postępu.

Miejsce Polski Ludowej w światowym obozie pokoju i postępu określa jej politykę, która zmierza konsekwentnie do ochrony pokoju w sojuszu ze wszystkimi siłami postępu na świecie. Kamieniem węgielnym tej polityki jest nierozdzielny sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokratycznymi.

Między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną stworzony został nowy typ stosunków międzypaństwowych odpowiadających duchowi socjalistycznego internationalizmu, stosunków opartych na wzajemnej przyjaźni, pomocy i współpracy, na równości i wzajemnym poszanowaniu suwerenności, na wspólnej obronie pokoju. Ten nowy socjalistyczny typ stosunków między państwami obejmuje także Chińską Republikę Ludową i inne państwa ludowo-demokratyczne w Azji.

Polska Ludowa dąży do utrzymania i rozbudowy normalnych, pokojowych stosunków z wszystkimi krajami, nie zależnie od ich ustroju społecznego - gospodarczego. Świadczą o tym wszystkie jej wystąpienia na arenie międzynarodowej.

Wola walki z podżegaczami wojennymi znalazła wyraz w uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy „Ustawie z dnia 29 grudnia 1950 r. o obronie pokoju”. Mówca dodaje, iż projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewiduje udzielanie azylu obywatelom państw obcych, prześladowanym za działalność w obronie pokoju.

W zakończeniu pos. Lange stwierdza: Polska Ludowa jest trwałym i ważnym ogniem światowego obozu pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki i jego wielki wódz Józef Stalin. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którą za kilka dni uchwalimy, stanowi nowy etap na drodze rozwoju narodu polskiego jako części składowej tego obozu.

Drogowskazem są dla nas słowa Józefa Stalina: „Pokój zostanie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą jej bronili do końca”.

Państwo Ludowe — państwem twórczym

Charakter, cele i podstawy organizacyjne władzy ludowej stanowiły temat przemówienia pos. Barcikowskiego (SD). Stwierdził on, że rewolucja ludowa - demokratyczna stworzyła nowy ustrój społeczny i polityczny, odpowiadający najwyższemu interesowi i najsilniejszemu dążeniu najszerzych mas ludowych.

Klasa robotnicza, będąc prądzącą klasą społeczeństwa, sprawuje państwowe kierownictwo nie dla stworzenia sobie uprzywilejowanej pozycji wśród klas, ale dla realizacji interesów szerokich mas pracujących, dla zbudowania społeczeństwa bezklasowego. Państwo ludowe gwarantuje masom pracującym sprawowanie przez siebie władzy w kraju. W przeciwnym razie w braku władzy ludowej nie maskuje swego charakteru, swojej ide-

ologii. Jest to bowiem prądząca klasa, moralnie najwyższa, szlachetna ideologia sprawiedliwości i postępu.

Jednym z warunków sprawnego funkcjonowania aparatu państwowego w państwie ludowym jest praworządność. Prawa naszego państwa są wyrazem nie tylko woli ludu pracującego, lecz i jego żywotnych interesów. Nieprzestrzeganie praworządności godzi w te interesy, narusza ustanowiony porządek ustrojowy, zdobyty olbrzymim wysiłkiem mas.

Państwo ludowe jest państwem twórczym, przekształcającym ustrój ekonomiczny w interes całego społeczeństwa i politycznie wychowującym naród.

Analizując następnie rolę naczelnych organów administracji państwowej mówca stwierdza m. in.: zasada centralizmu demokratycznego, a więc pod-

porządkowanie rad narodowych — Radzie Państwa, prezydium rad — kierownictwo Rady Ministrów, a równocześnie rad — miejscowej ludności, daje gwarancję wszechstronnej kontroli ich działalności, planowe-

Radę narodową — orężem mas pracujących w walce o zwycięstwo socjalizmu

Przemawiający następnie pos. Jerzy Albrecht (PZPR) nawiązując do odpowiednich artykułów Projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i opierając się na dotychczasowych doświadczeniach działalności rad narodowych — omówił doniosłą rolę rad jako organów władzy państwowej w terenie.

Mówca podkreśla dorobek i autorytet wśród mas, jakie zdobyły nasze rady narodowe w dotychczasowym swym rozwoju. Przypomina rady delegatów, tworzone przez rewolucyjną masę polskiego ludu, natchnione wzorem zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Zdławione przez terror burżuazji, powstają w swej nowej formie, jako rady narodowe w okresie okupacji pod kierownictwem partii i ich nieustraszonego organizatora tow. Bieruta.

W pierwszych latach po wyzwoleniu rady narodowe odegrały olbrzymią rolę w dziele odbudowy naszego kraju, w walce z reakcją niemiecką i podziemiem, ze spekulacją, w walce z wszelkimi formami dywersji przeciw Polsce Ludowej — w walce o umacnianie politycznej i gospodarczej siły naszego ludowego państwa.

Podstawy dla pełnego rozwoju rad jako organów władzy ludowej daje reforma ustrojowa z 20 marca 1950 r. — daje ustawą o jednolitych organach władzy państwowej.

Już dziś nasze rady narodowe potrafiły skupić w swych szeregach dziesiątki tysięcy przodujących ludzi spośród klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji.

W roku 1951 w radach na-

go współdziałania i zabezpieczenia realizacji wspólnych celów i dążeń państwa ludowego do zabezpieczenia interesów całej pracującej ludności kraju i jej udziału w rządzeniu państwem.

rodowych wszystkich sześciu zasiadło blisko 98 tys. obywateli.

Dla pełnej realizacji zasady, wyrażonej w naszej Konstytucji o umacnianiu więzi rad z masami — mówił pos. Albrecht — konieczne jest przezwycięzenie słabości, tkwiących jeszcze dotąd w pracy naszych rad narodowych.

Wzorem dla nas winna być praca rad delegatów w ZSRR. Dużo miejsca poświęcił pos. Albrecht działalności komisji i prezydium rad narodowych.

Nasze rady narodowe potrafiły skupić w komisjach około 140.000 ludzi, z czego połowę stanowił aktyw spoza członków rad.

Niemalby — coraz bardziej widoczny jest wkład pracy naszych rad i ich prezydium w codzienne zabezpieczanie i ulepszanie warunków bytu mas pracujących.

Codzienna praca nad stałym i systematycznym podnoszeniem warunków bytowo-kulturalnych mas może być skutecznie prowadzona przez nasze rady tylko w warunkach stałej i nieubłaganej walki z obciążeniami i wypaczeniami biurokratycznymi, z wszelkimi przejawami skostnienia, bezdušności, obojętności wobec bólek życia mas. Boleczek, które w poważnym stopniu obciążają dotąd poszczególne ogniwa naszego aparatu gospodarczego i państwowego, w tym rzędzie aparatu rad narodowych.

W zakończeniu swego przemówienia pos. Albrecht powiedział:

Uczynimy z rad narodowych ostry oręż walki mas pracujących o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju — zgodnie ze wskazaniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Oklaski).

Rzemiosło polskie u boku klasy robotniczej

Pos. Moskwa (SD) omówił właściwe drogi rozwoju rzemiosła polskiego utrwalone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W warunkach kapitalizmu — oświadczył mówca — rzemiosło polskie było wyzyskiwane przez kartelowy wielki kapitał i lichwę bankową — w warunkach ustroju kapitalistycznego podstawowa masa rzemiosła ulegała ruinie gospodarczej. Rzemieślnicy przestawali być samodzielnymi wytwórcami, a stawali się najemnikami.

Dopiero Polska Ludowa — podkreślił pos. Moskwa — stworzyła rzemiosłu możliwości prawdziwego rozwoju. Ochrona interesów pracującego rzemiosła, podniesiona została do godności normy konstytucyjnej w momencie, kiedy w ustroju kapitalistycznym rzemiosło indywidualne wypierane i gniebione przez kartele i monopole, doprowadzane jest do ruiny i upadku, w ustroju Polski Ludowej rzemiosło indywidualne

ma perspektywę pracy będąc chronione przez ustawę konstytucyjną.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwarza warunki dla rozszerzenia i pogłębienia naturalnego sojuszu rzemiosła z klasą robotniczą.

W wyniku wzrastania świadomości wśród rzemiosła społecznego i indywidualnego rośnie jego wkład w dzieło budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju. Stwarza to podstawy wzrostu zaufania klasy robotniczej do rzemiosła. Klasa robotnicza może widzieć w nim pomocnika w walce o umacnianie władzy ludowej w Polsce.

Kończąc pos. Moskwa stwierdza, że rzemiosło polskie pozabawione w ustroju kapitalistycznym nie tylko perspektyw rozwoju, ale i możliwości istnienia, widzi w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odzwierciedlenie swoich dążeń.

Uprzemysłowienie kraju — decydującym czynnikiem wzrostu siły narodu

Pos. Witaszewski (PZPR) zobrazował rolę przemysłu socjalistycznego jako czynnika rozstrzygającego w przekształcaniu stosunków społeczno-gospodarczych.

Przypomniał on, że w konstytucji 1921 roku nie było ani jednego sformułowania, które

by precyzowało podstawy społeczne i drogi rozwojowe ówczesnej Polski tak jak to czyni nasza Konstytucja.

W rezultacie rządów burżuazji Polska była i pozostawała krajem małym uprzemysłowionym i bezbronny. Klasa robotnicza i młodzież nie miały

żadnej perspektywy. Nie lepiej przedstawiała się sprawa na wsi polskiej.

Dopiero objęcie władzy przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele i jej partią, dopiero unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu i reforma rolna, wejście na drogę budowania socjalizmu mogło doprowadzić do potężnego rozwoju sił twórczych, do wyrównania wiekowego zacofania, do zabezpieczenia wszystkim pracy i nauki, do podniesienia do brobytu i kultury naszego narodu.

Wielkie cele Planu 6-letniego stawiają przed nami coraz to większe i bardziej skomplikowane zadania. Wykonać je można jedynie pod warunkiem maksymalnej mobilizacji twórczej, aktywności najszerzych mas klasy robotniczej i całego ludu pracującego, pod warunkiem, że zadania planu doprowadzone zostaną do każdego warsztatu pracy, do każdego robotnika.

Dynamika rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu w bardzo poważnym stopniu wpłynęła na zmianę struktury społecznej i układu sił klasowych. O wielkich przeobrażeniach, jakie się dokonały w naszym kraju świadczy ogromny wzrost klasy robotniczej i nowej inteligencji.

Rozwój przemysłu — w interesie wsi

Przemawiający następnie pos. Dachow (ZSL) nawiązując do odpowiednich artykułów projektu Konstytucji omówił zagadnienia uprzemysłowienia kraju i znaczenia industrializacji dla rozwoju wsi polskiej.

Rozbudowa przemysłu ma zasadnicze znaczenie dla życia całego narodu, dla sił gospodarczych i obronnych kraju. Bezpośrednie, kluczowe znaczenie ma ona dla mas chłopskich.

Rozwój przemysłu w Polsce Ludowej likwiduje przede wszystkim przeludnienie — zmorę wsi polskiej w ostatnim stuleciu.

Dziś chłop polski nie szuka szczęścia u obcych. Chłop polski, chłopka córka, chłopski syn znajdują bez trudu pracę w Nowej Hucie, w lubelskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych, w Starachowicach, w Wierzbicy, w Warszawie, w portach wybrzeża, w kopalniach śląskich, we wrocławskiej fabryce wagonów. Znajdują pracę i chleb u siebie w kraju.

Obok zakładów przemysłowych wyrastają piękne nowoczesne osiedla robotnicze. Sezonowi robotnicy, o których nie troszczył się kapitalista, znajdują pomieszczenie w hotelach robotniczych. Dojeżdżają cym robotnikom tworzy się jak najlepsze środki komunikacyjne.

Znikła trapiąca chłopską rodzinę w Polsce kapitalistów zmora troski o przyszłość dzieci.

Nie grożą dziś chłopom „klęski urodzaju”.

Przeciwie z roku na rok wzrasta zapotrzebowanie na

W wyniku stworzenia bazy, jaką jest przemysł socjalistyczny, w wyniku polityki klasowej władzy ludowej, wypierania i ograniczania elementów kapitalistycznych na wsi, pod wpływem pracy politycznej i własnego doświadczenia, ucząc się na przykładach przodujących spółdzielni produkcyjnych, wieś nasza wkrocza na drogę zespolonej gospodarki.

W uprzemysłowieniu naszego kraju chłopstwo pracujące jest zainteresowane na równi z klasą robotniczą.

Uprzemysłowienie kraju naszego to podniesienie kultury mas pracujących, to rozwój elektryfikacji, radiofonizacji, kin, wydawnictw książkowych i prasy, to podnoszenie kwalifikacji nie tylko naszej klasy robotniczej, lecz i mas pracującego chłopstwa.

Uprzemysłowienie to potężna dźwignia umacniania spójności klasy robotniczej i chłopstwa pracującego. Jest ono ogromnym wkładem w dzieło utrwalenia naszego niepodległości i potęgowania sił Polski Ludowej, wkładem w dzieło walki o pokój na świecie. Dlatego Konstytucja nasza tak dobitnie mówi o konieczności rozbudowy socjalistycznego przemysłu, który jest rozstrzygającym czynnikiem w budowaniu nowego ustroju społecznego.

plody rolne. Jednocześnie Państwo zapewniło chłopom stałe i opłacalne ceny.

Wielki, planowo rozbudowywany przemysł uzbraja ręce chłopskie w nowoczesne maszyny, narzędzia rolnicze. W ręce chłopskie przywykłe do czepigów, płacht, kosy i sierpa, cepów i motyki, dajemy kierownicę traktora i snopowiązałki, dajemy siełnik, żniwarkę, kopaczkę i młocarnię, dajemy coraz więcej kombajnów.

Masy chłopskie zyskują na rozbudowie wielkiego przemysłu chemicznego. Musimy produkować coraz więcej nawozów sztucznych. Musimy więc rozwijać i rozbudowywać nasz przemysł chemiczny. Więcej nawozów sztucznych, leków, więcej sody i kwasu siarkowego, więcej paliw syntetycznych, więcej barwników, farb.

Mówca podkreśla z naciskiem, że budownictwo przemysłowe jest sprawą nie tylko klasy robotniczej, ale także sprawą wszystkich mas i średniorolnych chłopów. Wieś polska powinna zwiększyć swój wkład w dzieło umocnienia gospodarczego naszej Ojczyzny, walczyć o wzrost produkcji rolnej, o likwidację dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa. Zaopatrując klasę robotniczą w żywność i fabryki w surowce, prowadzimy walkę o własne chłopskie interesy. Pracując nad umocnieniem spójności gospodarczej między miastem a wsią — pracujemy dla siebie, umacniamy sojusz robotniczo - chłopski, umacniamy siły naszej Ludowej Ojczyzny.

Młode pokolenie z radością i dumą przyjmie Konstytucję

Pos. Jaworska (PZPR) omówiła utrwalone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wielkie prawa z jakich korzysta młodzież polska.

Władzy ludowej — podkreśliła mówczyni — zawdzięcza młodzież prawo do nauki, do zdobywania wiedzy i zawodu. Nie ma już dziś w Polsce dziecka, dla którego zabrakłoby miejsca w szkole, a takich dzieci było przed wojną milion.

Władzy ludowej zawdzięcza młodzież prawo do pracy.

Młode pokolenie Polski Ludowej nie zna bezrobocia. Pomimo budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury, wymaga wciąż nowych i nowych tysięcy rąk.

Władzy ludowej zawdzięcza młodzież coraz większe możliwości korzystania ze zdobyczy kultury, w coraz szerszym zakresie urzeczywistnianie prawo do wypoczynku i ochrony zdrowia.

(Dokończenie na str. 5)

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje wszechstronny rozwój sił twórczych narodu

Dalszy ciąg debaty konstytucyjnej na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

(Dokończenie ze str. 4)

Władze ludowej zawdzięcza młodzieży, że otworzyły się przed nią perspektywy, jakich nie miało żadne jeszcze pokolenie naszego narodu, że myśli o przyszłości jest piękna i porywająca.

Pos. Jaworska cytuje następnie szereg listów młodzieży, która pisze o swych marzeniach i o swych planach na przyszłość, listów będących dowodem gorącej miłości do Ojczyzny, przywiązania do władzy ludowej, do naszego ustroju, który sprawia, że młodzieńcze marzenie nie jest czczą fantazją, lecz planem, który się urzeczywistnia.

Zdobycze, jakie są w Pol-

sce Ludowej udziałem młodego pokolenia, utrwalała w Konstytucji pełnia praw politycznych, z których korzysta młodzież, prawo do współrządzenia państwem, decydowania o jego dalszym rozwoju — nakładają na młodzież trudne i odpowiedzialne zadania — podkreśla mówczyni.

Toteż czołowe hasło Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej brzmi:

„Wszystkie siły do pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem zdobyczy Konstytucji. Umacnianie potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to najważniejsze zadanie naszego pokolenia.”

Praca — prawem, obowiązkiem i sprawą honoru

Tematem przemówienia pos. Wojsa (PZPR) była — oparta na projekcie Konstytucji — analiza pracy jako prawa, obowiązku i sprawy honoru każdego obywatela.

Mówca zwrócił przede wszystkim uwagę na to, że niezbędne były rewolucyjne przemiany, aby praca została uznana za fundament rozwoju kraju i aby przodownictwo w niej było pociągane za tytuł do powszechnego szacunku.

Podczas gdy w państwie kapitalistycznym tylko pieniądź czy pochodzenie decyduje o stanowisku człowieka w społeczeństwie, w Polsce Ludowej praca daje możliwość awansu społecznego, otwiera drogę do wykształcenia, do dóbr, do godności i odznaczeń.

Dopiero w Polsce Ludowej praca stała się honorem. Najwyższe ordery państwowe: „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandar Pracy” zdołała piersi robotników za szczególnie wydaną pracę za wodową, za ulepszenie produkcji, za przykład ofiarnego wysiłku dla dobra narodu.

Dziesiątki tysięcy przodujących robotników rokrocznie obejmują kierownicze stanowiska w przemyśle, znakomicie wykorzystują swe doświadczenia nie dla dobra Ojczyzny Ludowej.

Szeroka ścieżka szkół zawodo-

wych i kursów pozwala robotnikom na uzupełnienie praktycznych kwalifikacji teorią i na zdobywanie tytułów inżynierskich.

Pogłębienie świadomości mas — mówi następnie pos. Wojsa — organizowaniem ich do pracy nad umacnianiem sił naszego Państwa Ludowego — to rola wymienionych w art. 72 Konstytucji zrzeszeń ludu pracującego: organizacji politycznych, związków zawodowych i zrzeszeń społecznych.

Szczególnie ważne zadania stoją przed związkami zawodowymi w dziedzinie współzawodnictwa pracy.

Charakterystyczną cechą rozwoju ruchu współzawodnictwa u nas jest coraz szersze jego umasowienie, pogłębienie treści i powstawanie nowych form.

Masy pracujące skupione w związkach zawodowych przeobrażają niezłomną wolę pracy i walki dla umocnienia ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Masy te witają entuzjastycznie Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czerpią z niej siłę i natchnienie do walki o realizację Planu 6-letniego, podważają swój twórczy wysiłek i ofiarną pracę dla dobra Ojczyzny Ludowej i zwycięstwa socjalizmu.

Ludowy wymiar sprawiedliwości stoi na straży interesów narodu

Pos. Chajn (SD) poświęcił swe przemówienie analizie podstawowych założeń, zadań oraz zasad organizacji i działania sądów i prokuratury w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przepisy o sądownictwie w konstytucjach państw typu burżuazyjnego — rozpoczął mówca — należą do najbardziej zakłamanych rozdziałów, dają świadectwo niezaprzeczonej prawdy, że sąd w ustroju burżuazyjnym jest narzędziem ucimienia ludu przez wyzyskujących, że jest służą kapitalu, że gwarantuje rządzącej burżuazji możliwość rozprawienia się z pracującymi i utrzymywania przemocą swego panowania.

W Polsce przedwrześniowej sądownictwo i prokuratura były czołową antyludową aparaturą, narzędziem ucisku i eksploatacji mas pracujących, były to najbardziej znienawidzony przez naród aparat państwa obszarowo — kapitalistycznego.

Istota klasowa ludowego wymiaru sprawiedliwości — podkreśla mówca — polega na tym, że stoi on na straży ustroju ludowego — demokratycznego naszego kraju.

Działalność ludowego wymiaru sprawiedliwości skierowana

jest przeciwko aktom sabotażu i dywersji, godzącym w nasz system gospodarczy, w naszą własność społeczną, w polityczne, kulturalne i społeczne zdobycze ludu pracującego, w rozwój spółdzielczości, w rozwijającą się spójnie gospodarczą między miastem i wsią.

Konstytucja rozszerzając i utrwalać zasady demokracji całego systemu państwowego — rozszerzyła i utrwalała także podstawy demokratyczne w zakresie organizacji i działalności ludowego wymiaru sprawiedliwości, podstawy te ujęte są w następujących pięciu zasadniczych sformułowaniach konstytucyjnych:

Po pierwsze — jednolity wymiar sprawiedliwości dla wszystkich obywateli.

Po drugie — niezależność sądów, którzy podlegają tylko ustawom.

Po trzecie — wybieralność sądów.

Po czwarte — kolegialność składu sądu z udziałem w nim ławników ludowych.

Po piąte — jawność rozpraw sądowych przy jednoczesnym zapewnieniu prawa posiadania obrońcy i prawa do obrony.

Pos. Chajn omawia następnie szeroko każde z wymienionych pięciu sformułowań konstytucyjnych.

Troska o człowieka

Przemówienie pos. Piwowarskiej (PZPR) dotyczyło za-

gwarantowanych w projekcie Konstytucji praw do pracy,

wypoczynku, ochrony zdrowia oraz pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy.

Obecnie naród nasz widzi i rozumie, że społeczna własność podstawowych środków produkcji, planowa gospodarka socjalistyczna uwalnia go raz na zawsze od groźby kryzysu i bezrobocia, tymczasem liczba całkowicie bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych dosięga 5,8 miliona, we Włoszech 3 mln., w maleńkiej Belgii 300 tys., w Japonii liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych sięga wielu milionów.

Polska Ludowa przystąpiła do zorganizowanej stałej akcji ochrony człowieka pracy w procesie produkcji przed skutkami działania szkodliwych czynników i dla zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w czasie pracy.

Robotnicy, stale narażeni przy pracy na działanie szkodliwej substancji lub innych szkodliwych czynników korzystają z czasu pracy skróconego do 7, a nawet 6 godzin dziennie bez zmniejszenia zarobków. Poza tym robotnicy ci mają prawo do urlopów profilaktycznych 6-cio lub 12-dniowych niezależnych od normalnych urlopów wypoczynkowych.

Polska Ludowa przedłuża okres urlopu dla młodocianych

w wieku do 16 lat z 14 dni (przed wojną) do 1 miesiąca. Polska Ludowa nie tylko zabezpiecza pracowników otrzymaniu urlopu, ale dzięki wspólnie rozwijającej się akcji wczasów pracowniczych umożliwia szerokim rzeszom pracującym rzeczywisty wypoczynek oraz regenerację zdrowia i sił nad morzem, w górach lub w miejscowościach kuracyjnych.

Państwo ludowe oprócz pomocy leczniczej zapewnia wszystkim pracującym w razie niezdolności do pracy pomoc materialną, w postaci świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego. Świadczenia te w porównaniu z okresem przedwojennym zostały znacznie rozszerzone.

Ponadto wprowadzono nowe ubezpieczenie rodzinne, z którego korzysta około 2 mln. rodzin.

Koszt utrzymania ubezpieczeń społecznych obciążał przed wojną pracowników w 43 proc., a obecnie obciąża wyłącznie zakłady pracy.

Głęboka troska o człowieka, o jego życie i jego zdrowie, która cechuje i charakteryzuje całość naszej gospodarki narodowej, w całej pełni znalazła odbicie w projekcie nowej Konstytucji — kończy pos. Piwowarska.

Twórczy udział w rozwoju kultury narodowej

Pos. Wycech (ZSL) omówił postanowienia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dotyczące prawa obywateli do nauki, do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodu polskiego.

Polska Ludowa nie tylko obalała przeszkody i bariery na drodze gospodarczego rozwoju kraju przez nacjonalizację przemysłu, reformę rolną, uspołecznienie wymiany, lecz

również obalała stawiane ludowi od wieków zapory na odciśnięcie rozwoju społecznego i kulturalnego. Dziś przed chłopem i robotnikiem są szeroko otwarte bramy i wrota do korzystania z nauki i dorobku kulturalnego narodu polskiego i ludzkości.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Wycech omawia osiągnięcia szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego w Polsce Ludowej.

Dla zobrazowania zasięgu działalności kulturalnej nasze-

go ludowego Państwa mówca przytacza dane o milionowych nakładach prasy, o wielokrotnym wzroście ilości książek w bibliotekach powszechnych, o udostępnieniu masom pracującym miast i wsi widowisk i imprez artystycznych, co dobitnie świadczy o dokonującej

się w Polsce rewolucji kulturalnej, wyrastającej na bazie rewolucji gospodarczej.

Masy ludu polskiego stają się w ten sposób nie tylko komentatorami dóbr kulturalnych, lecz jednocześnie twórcami elementów w rozwoju kultury narodowej.

Wyzwolenie kobiety

Pos. Sztachelska (PZPR) omówiła w swym wystąpieniu zagwarantowane w Projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawa kobiet.

Projekt naszej nowej Konstytucji nie tylko deklaruje prawa kobiet, ale jednocześnie, wzorując się na Konstytucji Stalinowskiej, gwarantuje i za bezpieczeństwa ich realizację. Stwierdzając to pos. Sztachelska cytuje liczne przykłady, świadczące o tym, że kobiety w pełni korzystają w Polsce Ludowej z prawa do pracy.

Najszerze masy kobiet na równi z mężczyznami mają dostęp do nauki, oświaty i kultury. Ilość studentek wyższych uczelni wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym przeszło 3-krotnie i stanowi 40 proc. ogółu studentów.

Coraz więcej dziewcząt napływa do szkół zawodowych, coraz więcej kobiet zdobywa kwalifikacje zawodowe. Od kilku lat powstaje coraz szerszy ruch zdobywania nowych zawodów przez kobiety, zawodów dotychczas zajmowanych wyłącznie przez mężczyzn.

Pionierki nowych zawodów w Polsce Ludowej — murarki, traktorzystki, tokarze, otoczone są specjalną opieką. Ich sukcesy w pracy są powszechnie znane, ich przykład pociąga za sobą wciąż nowe rzesze kobiet.

Państwo ludowe w coraz szerszym zakresie dopomaga kobiecie w wykonaniu jej trudnych obowiązków matki, pracownicy zawodowej i społecznej przez organizowanie w mieście i na wsi coraz liczniej

szych i coraz lepiej prowadzonych przedszkoli, żłobków, poradni dla ciężarnych, izb porodowych, przez rozwój demokratycznego, chroniącego matkę i jej dziecko, ustawodawstwa, które, obok ustawodawstwa Związku Radzieckiego, jest jednym z najbardziej postępowych na świecie.

Pos. Sztachelska stwierdza dalej: małżeństwo i rodzina znajdują się pod ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyrazem troski naszego Państwa o rozwój rodziny jest „kodeks rodzinny” z r. 1950. Według przepisów prawa rodzinnego stosunki w małżeństwie układają się na zasadzie pełnej równości męża i żony, ojca i matki.

Jednocześnie pos. Sztachelska podkreśla wkład kobiet, a przede wszystkim tysięcy przodownic pracy i przodujących chłopek w realizację zadań naszej gospodarki narodowej, w walkę we froncie narodowym o pokój i wykonanie Planu 6-letniego.

Kończąc pos. Sztachelska mówi: mimo wielkich zmian ustrojowych, jakie zaszły w naszym Państwie, istnieje jeszcze wiele pozostałości dawnego ustroju kapitalistycznego. Każda kobieta powinna odważyć się nie tylko walczyć z nieuczciwością, z bumelanctwem, z plajfistwem, ze spekulacją, z tym wszystkim co jeszcze przeszkadza nam w twórczej pracy.

Po przemówieniu pos. Sztachelskiej, wicemarszałek Barcikowski odczytał posiedzenie Sejmu do poniedziałku 21 lipca br. do godz. 9 rano.

Wspaniały pokaz lotnictwa polskiego oglądali uczestnicy Złotu

WARSZAWA PAP. W dniu 20 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie odbył się wobec ok. 80 tys. widzów wielki pokaz lotniczy, zorganizowany dla uczestników Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

O godz. 16.45 na trybunie wstępują goście honorowi: marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, generalicja z wiceministrami Obrony Narodowej gen. Koryciem i gen. Naszkowskim, przedstawiciele prezydium Zarządu Głównego ZMP, członkowie przybyłych na Złot delegacji zagranicznych.

Pęk różnobarwnych rakiet wyrzucił się w niebo po obu stronach trybuny honorowej rozpoczynając pokaz. W pierwszej jego części demonstrują swe wspaniałe umiejętności lotnicze sportowcy. Nad trybunami przelatują powoli trzy samoloty ciągnące obrysy trzech rozmiarów flagi z portretami Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina oraz niebieską flagę pokoju.

Burza oklasków witała wielotysięczne tłumy grupę wysoko w powietrzu lecących samolotów sportowych tworzących w powietrzu napis ZMP. Samoloty te prowadzone są z mistrzowską dokładnością przez młodych pilotów Ligi Lotniczej, w większości ZMP-owców. Jeszcze nie ułochi ich warkot, a już wysoko w błękit nieba otwierają się trzy białe spadochrony. Skoku do-

konają trzy kobiety pilotki. Po chwili zbliżają się one do trybuny honorowej. Jedna ze spadochroniarzek — szymbowca rekordzistka świata — Lucyna Wlazło wręcza premię rowi Cyrankiewiczowi bukiet białych — czerwonych kwiatów.

Nad horyzontem ukazują się nowe samoloty. Trójka szkolnych maszyn produkcji radzieckiej wykonuje skomplikowane akrobacje, choć poszczególne samoloty, oddzielone od siebie przestrzenią kilku-nastu metrów, związane są liną. Inne maszyny poruszają walek powietrzną, rozbijając puszczone w powietrze kolorowe baloniki. Młodzi uczestnicy Złotu gorąco oklaskują swych kolegów, tak samo jak oni synów robotników i chłopów, którym Polska Ludowa umożliwiła szkolenie lotnicze, dostarczyła nowoczesny sprzęt, o jakim nie mogło marzyć lotnictwo Polski kapitalistycznej.

Z zachwytem obserwują tysiące widzów zgrabne, harmonijne ewolucje polskich szymbowców pilotowanych przez młodych pilotów, z których liczni posiadają światowe rekordy. Smukłe podobne do ptaków, białe „Jastrzębie” i „Muchy” spadają spod nieba nad samo lotnisko, by znów wyrzucić w górę, zawirować w powietrzu i zgrabnie wylądować na zielonej murawie. Wspaniałe akrobacje dokonywane przez młodego instruktora Pełkę, na samolocie polskiej konstrukcji kończą pokaz lotnictwa cywilnego.

Nadlotą trzy nowe maszyny. Sa szybsze, inne od poprzednich. Lecą nisko, przeleciały już nad trybuną, a jeszcze nie słychać warkotu motoru, dopiero gdy głąna za horyzontem nad trybunami rozlega się potężny, głuhy ryk, to przeleciały wspaniałe samoloty odrzutowe, pilotowane przez młodych, wyszkolonych w Ludowym Wojsku Polskim oficerów lotnictwa. Jedną z maszyn prowadzi oficer Wojciechowski, były maszynista kolejowy. Kluczem dowodzi płk. Frey — Bielecki, b. żołnierz Armii Ludowej, jeden z najlepszych wychowawców naszych młodych pilotów.

Jeszcze szybsze od poprzednich są samoloty, przypominające srebrne migocące rakiety. To także odrzutowce. Jest

Nad horyzontem ukazują się myśliwce wojskowe. Przeleciały one z rykiem motorów nad samą trybuną, podrywając się w górę, skręcając w bocznych i loopingach, spadając znowu nad samą trybuną, wreszcie zataczają koło i znikają za horyzontem.

Nadlatują nowe trzy maszyny. Sa one pilotowane przez kobiety — oficerów: Sosnowską — Kamińską, Andrychowską i Kamińską. Samoloty lecące w zwanym zryku wykonują szereg skomplikowanych akrobacji. Lecą cały czas obok siebie, przewracają się na plecy, podrywają w górę, rysują w powietrzu pętle, ani na metr nie zmieniając szyku. Publiczność podziwiała wspaniałe wyszkolenie polskich pilotek.

Z nad horyzontu wypadają nowe maszyny. Sa szybsze, inne od poprzednich. Lecą nisko, przeleciały już nad trybuną, a jeszcze nie słychać warkotu motoru, dopiero gdy głąna za horyzontem nad trybunami rozlega się potężny, głuhy ryk, to przeleciały wspaniałe samoloty odrzutowe, pilotowane przez młodych, wyszkolonych w Ludowym Wojsku Polskim oficerów lotnictwa. Jedną z maszyn prowadzi oficer Wojciechowski, były maszynista kolejowy. Kluczem dowodzi płk. Frey — Bielecki, b. żołnierz Armii Ludowej, jeden z najlepszych wychowawców naszych młodych pilotów.

Jeszcze szybsze od poprzednich są samoloty, przypominające srebrne migocące rakiety. To także odrzutowce. Jest

ich dziesięć. Jedną z maszyn stanowiących szczyt najnowszej, przodującej na świecie techniki radzieckiej pilotuje ZMP-owiec, przodujący oficer Kałkus, w tej samej grupie lecący ZMP-owiec oficer Wolan. Zaledwie przeleciał ten kluczek, a już trzy samoloty tego samego typu wykonują akrobacje zespołowe. Z dumą śledzą młodzi uczestnicy Złotu wspaniałe umiejętności pilotów, którzy lecąc szybkością od dziesięciu, wykonują skomplikowane ewolucje, ani o metr nie łamiąc szyku swych maszyn. Z wielu ty sięcy pierśi wyrwywają się okrzyki na cześć Wojska Polskiego, stojącego na straży pokoju, na cześć polsko — radzieckiego braterstwa broni, na cześć młodych pilotów, na cześć kierownika młodzieży polskiej — ZMP.

Po różnego rodzaju niezwykle emocjonujących indywidualnych skokach ze spadochronem, różnokolorowe płachy ty spadochronów wykittają nad całym lotniskiem, a po chwili łagodnie opadają na zieloną murawę; to wielki desant spadochroniarzy witany gorąco przez zebrane tłumy. Ten wspaniały, zbiorowy pokaz wyszkolenia naszych „ludzi powietrza” kończy wielogodzinny przegląd osiągnięć polskich pilotów, przegląd ich doskonałego sprzętu i wyposażenia.

Tysiące publiczności opuszczające lotnisko komentują z ogromnym ożywieniem doskonałą postawę naszego ludowego lotnictwa.

Młodzi! Na bieżnie i stadiony po zdrowie, radość i siłę!
Podnośmy swą sprawność do pracy i obrony, zdobywajmy odznake SPO!

GŁOS SPORTOWY

Złot – przeglądem osiągnięć młodych sportowców

W pierwszym dniu Złotu Młodych Przewodników – Budowlanych Polaków w nowoobudowanych stadionach stolicy odbyły się liczne imprezy sportowe.

Wspaniałą postawą i doskonałymi wynikami sportowymi zadokumentała młodzież swą tezę o fizycznej gotowości do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny. Sportowe imię przylatujące są świadectwem dynamicznego rozwoju młodego sportu Polaków.

Po uroczystościach otwarcia Złotu odbyła się na stadionie W. P. uroczysta część sportowa. Gorąco przyjęli uczestników Złotu wspaniali pokrzyżnicy gimnastyczny tyśca sportowców – żołnierzy, członków CWKS.

Z kolei na boisku wbiegają piłkarze. Rozpoczęła się finałowa seria o Puchar Złotu między dwiema drużynami OWKS Kraków i Ognia Kraków. Po ciekawej grze zwyciężyła drużyna OWKS 5:1 (2:0). Bramki dla OWKS zdobyli: Płochaczek, Kucharski, Włoczek i Hucioz oraz jedna samobójcza, dla pokonanych – Goliab.

Zwycięzcy byli drużyną lepszą technicznie, bardziej zgrani i walczyli bardziej ofiarnie. Mieli 25 przewag przez cały czas meczu. Zwycięskiej drużynie przewodni-

czący Zarz Gł. ZMP W. Matwin wręczył puchar, gratulując zawodnikom odniesionego sukcesu.

W rozegranych na stadionie konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano dobre wyniki.

Bieg na 800 m wygrał Bartek w bardzo dobrym czasie 1:55,4 przed Jackiewiczem – 1:56,2.

W biegu na 3.000 m zwyciężył zdecydowanie Krzyżakowski w czasie 8:37,4 przed Mańkowskim.

Zwycięstwo w biegu na 100 m kobiet odniósł 15-letnia zawodniczka AZS – Łęczakówna, w czasie 12,8 sek., dalsze miejsca zajęły Jelonowska i Łaskowska.

Ponad 15 tys. młodziarzy przybyło na Złot z woj. warszawskiego i okolicznych żywo uczestnicząc w doskonale zorganizowanych imprezach sportowych na stadionie „Kolejarza” nowoobudowanym w czynie złotowym młodzieży sportowej.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto kilka doskonałych wyników. Młody Waleczak uzyskał w rzucie młotem 63,81 m, przed Kujawą 58,87. Rekordzistą Polski w rzucie młotem wygrała 800 m w dobrym czasie 2:10,6 a dalsze dwie zawodniczki Gryczkówna i Żukowska uzyskały wyniki poniżej 2:20 min. Doskonale zapowiadający się sprinter Kucharski wygrał zdecydowanie bieg na 100 m w czasie 10,9 i 200 m – 22,4. W biegu na 1500 m, po interesującym przedbiegu zwyciężył Lewicki – 4:01,2, przed Żukowskim i Kleczewskim.

Pchnięcie kulą kobiet wygrała Płochaczka – 10,93 m, przed Kozłowską – 10,90 m. Skok o tyczce zakończył się zwycięstwem zastępcy mistrza sportu Adamczyka przed Kuzniecznikiem i Janiszewskim. Wszyscy oni przeszli wysokość 3,90.

Na zakończenie uroczystości na stadionie Kolejarza odbyło się spotkanie piłkarskie o 3 i 4 miejsce w rozgrywkach o „Puchar Złotu” między drużynami Gwardii z Krakowa i Budowlanych z Chorzowa. Mecz stał na dobrym poziomie i zakończył się zwycięstwem Gwardii 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Mordasik i Patkolo. Dla pokonanych – Kulak.

Program sportowy na nowoobudowanym stadionie Spółni rozpoczynał się w 10.00.

Wyścig kolarski dla turystów

W wyścigu kolarskim zorganizowanym z okazji Złotu startowało 15 turystów. Trasa jego długość 25 km prowadziła przez tor kolarski GWKS-u do Tanowa i z powrotem.

Młodzi kolarze ruszyli natychmiast po starcie w ostrych tempach. Przez pierwsze 2 km jechali wszyscy z wiatrem, następnie kolejno przodowali w tym le ślali.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Na półmetek jako pierwszy wpadł Szoński, Winiarski, Chojnacki i Buchalski.

Nad następnymi posadkami oni przeważali około 500 m. Odległość do mety wynosiła 10 km. W czasie 2 km.

Na metę jako pierwszy wpadł WINIARSKI (U) w czasie 38:45, a następnie: 2) Szoński (U) 38:45, 3) Buchalski (Gw) 38:45, 4) Chojnacki (Kole) 38:45, 5) Mandaryk (Wi) 39:35, 6) Winiarski (Og) 39:35.

Słaby poziom meczy piłkarskich o puchar ORZZ

Na mecze piłkarskie o puchar ORZZ przybyło dosyć dużo publiczności. Wszyscy dążyli, że poziom spotkań, w których wystąpią reprezentacje zreształ będzie co najmniej znośny i gry ciekawe.

Widzowie zawiedli się jednak bardzo.

Podobnej gry z pewnością powstąpiłoby ale wiele słabszych drużyn juniorów. Wszystkie mecze stały na wyjątkowo słabym poziomie.

Bezdarna kopania nie przyniosły akcji i brutalna gra – tak pokrótce można scharakteryzować wszystkie trzy mecze. Czasem urozmaicenie gry podaniem do tyłu i często zresztą uganianiem się za piłką niemal w całości obydwa drużyny.

Stawiano to niepotrzebnie gwałtownie wokół piłki. Poszczególne drużyny występowały w składach „za silonych” działaczami i trenerami – o to było znowuż jedną z przyczyn.

Po boisku chodzący pogłoski, że jeden ze zwycięskich zespołów wczorajszego meczu – „Stal” zbierała grzechy po tramwajach i ulicach.

Obonny rozdział tego turnieju zajmują mecze o puchar ZŁS – Spółni. Nie dojechał on do skutku, gdyż na boisku nie zjawili się miejscowi Spółni. Piłkarze ZŁS-u przybyli na stadion z godzinny opóźnieniem spowodowanym defektem auta. Tuż przed rozpoczęciem meczu, tuż przed rozpoczęciem meczu, tuż przed rozpoczęciem meczu.

Wyniki meczów: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

A oto wyniki niedzielnych gier: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

Wyniki meczów: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

A oto wyniki niedzielnych gier: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

Wyniki meczów: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

A oto wyniki niedzielnych gier: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

Wyniki meczów: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

A oto wyniki niedzielnych gier: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

Wyniki meczów: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

A oto wyniki niedzielnych gier: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

Wyniki meczów: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

A oto wyniki niedzielnych gier: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

Wyniki meczów: 1) ZŁS – Spółni 1:0, 2) ZŁS – Spółni 1:0, 3) ZŁS – Spółni 1:0, 4) ZŁS – Spółni 1:0, 5) ZŁS – Spółni 1:0, 6) ZŁS – Spółni 1:0.

XV Igrzyska Olimpijskie

Uroczyste otwarcie Olimpiady

Ponad 70 tys. widzów zebranych na stadionie olimpijskim w Helsinkach wzięło w sobotę burzliwym oklaskami defilujących sportowców, reprezentantów 69 państw, podczas uroczystości otwarcia XV Igrzysk Olimpijskich. Na stadion wmaszerowała zwarta kolumna olimpijczyków.

Zebranych wita przewodniczący komitetu organizacyjnego Igrzysk i burmistrz miasta Helsinki von Frenckell. Następnie prezydent Finlandii, Paasikivi ogłasza XV Igrzyska Olimpijskie za otwarte. Tysiące gołębi wzbija się nad stadionem, działa oddają 21 strzałów, przy dźwiękach fanfary olimpijskiej na maszt wznosi się flaga olimpijska.

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

nujący, stanowiący dla widza niemal estetyczne przeżycie krok, którym z pochodnią w ręku pokonuje metr za metrem drogę do znicza olimpijskiego. Z wysokiej urny wybucha płomień. Za chwilę drugi sławny biegacz fiński, Kolehmainen odbiera znicz od Nurmiego i biegnie na szczyt wysokiej wieży, gdzie również zapłonął znicz.

W imieniu wszystkich sportowców, uczestniczących w Igrzyskach, ślubowanie olimpijskie składa mistrz Finlandii w gimnastyce, Savolainen. Przy dźwiękach fińskiego hymnu państwowego, długie kolumny sportowców opuszczają powoli stadion. Uroczystość otwarcia Igrzysk jest skończona.

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-

Wszyscy oczekują teraz na zapalenie symbolicznego znicza. Entuzjazm ogarnia spokojnych zwykle Finów, kiedy na świetlnej tablicy ukazuje się wiadomość, że ostatnim biegaczem sztafety będzie Paavo Nurmi, wielokrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata. Oto już biegnie, Pełniący 20 lat minęło od czasu, kiedy Nurmi zszedł z bieżni, ale został mu jeszcze ten fascy-



Zdobywca złotego medalu olimpijskiego na 10.000 m. — Zatopek.

Zatopek zwycięzcą na 10.000 m w czasie rekordu olimpijskiego

Najbardziej interesująca konkurencja lekkoatletyczna w niedzielę był bieg na 10.000 m. Bieg poprowadził Anufriew ZSRR, który 2.000 m przebiegł w 5:51. Na drugiej pozycji biegł Francuz Mimoun. Następnie na czoło wysunął się Zatopek, Francuz utrzymał się na drugiej pozycji, natomiast Anufriew spadł na trzecią.

3.000 m Zatopek przebiegł w 8:48, a 4.000 m w 11:45,6. W tym okresie na trzecie miejsce wysunął się Pirie Anglia. Na 2.000 m przed metą Francuz nieco zbliżył się do Czechosłowaka. Na ostatnim okrążeniu Zatopek oderwał się od Mimoun'a i ostatnie 100 m przebiegł spurtem.

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) 29:17,0 — rekord olimpijski pobity (poprzedni rekord ustanowiony w Londynie przez Zatopek'a w 29:59,6).

Sukces dyskobolek ZSRR

Finał rzutu dyskiem w konkurencji kobiet zakończył się wspaniałym sukcesem zawodniczek radzieckich, które zajęły trzy czołowe miejsca: 1) Romaszkowa 51,42 rekord olimpijski, 2) Bagriancewa 47,08, 3) Dumbadze (wszystkie ZSRR) — 46,26, 4) Yoshino (Japonia) 43,81, 5) Heidegger (Australia) 43,49, 6) Manoliu (Rumunia) 42,65.

Finał rzutu dyskiem w konkurencji kobiet zakończył się wspaniałym sukcesem zawodniczek radzieckich, które zajęły trzy czołowe miejsca: 1) Romaszkowa 51,42 rekord olimpijski, 2) Bagriancewa 47,08, 3) Dumbadze (wszystkie ZSRR) — 46,26, 4) Yoshino (Japonia) 43,81, 5) Heidegger (Australia) 43,49, 6) Manoliu (Rumunia) 42,65.

Finał rzutu dyskiem w konkurencji kobiet zakończył się wspaniałym sukcesem zawodniczek radzieckich, które zajęły trzy czołowe miejsca: 1) Romaszkowa 51,42 rekord olimpijski, 2) Bagriancewa 47,08, 3) Dumbadze (wszystkie ZSRR) — 46,26, 4) Yoshino (Japonia) 43,81, 5) Heidegger (Australia) 43,49, 6) Manoliu (Rumunia) 42,65.

Finał rzutu dyskiem w konkurencji kobiet zakończył się wspaniałym sukcesem zawodniczek radzieckich, które zajęły trzy czołowe miejsca: 1) Romaszkowa 51,42 rekord olimpijski, 2) Bagriancewa 47,08, 3) Dumbadze (wszystkie ZSRR) — 46,26, 4) Yoshino (Japonia) 43,81, 5) Heidegger (Australia) 43,49, 6) Manoliu (Rumunia) 42,65.

Finał rzutu dyskiem w konkurencji kobiet zakończył się wspaniałym sukcesem zawodniczek radzieckich, które zajęły trzy czołowe miejsca: 1) Romaszkowa 51,42 rekord olimpijski, 2) Bagriancewa 47,08, 3) Dumbadze (wszystkie ZSRR) — 46,26, 4) Yoshino (Japonia) 43,81, 5) Heidegger (Australia) 43,49, 6) Manoliu (Rumunia) 42,65.

ŚWIĘTO ODRODZENIA ŚWIĘTO KONSTYTUCJI

O SIEM lat mija dziś od historycznego dnia 22 lipca 1944 roku, który otworzył nową erę w dziejach narodu polskiego. Osiem lat mija od chwili, gdy na skrawku wyzwolonej przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie ziemi nadbużańskiej, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił Manifest, wzywając naród do rozstrzygnięcia walki z faszystowskim okupantem oraz rodzimym obszarnictwem i wielką burżuazją o Polskę wolną i niepodległą, robotniczo-chłopską, o władzę ludu pracującego.

W każdej rocznicy Manifestu Lipcowego spoglądamy wstecz na przeżyty już drogę, podsumowujemy z radością nasze wielkie osiągnięcia. Dzisiaj, 22 lipca, jednak przepełnia nasze serca wielka radość i dumą, którą niekiedy rocznica Manifestu w poprzednich latach. 22 lipca 1952 roku jest bowiem dniem podwójnie historycznym, w którym ósma rocznica wyzwolenia zbiega się z uchwaleniem przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Masy ludowe, które tworzyły swą pracę i bogactwo najczystszy kraj, nie miały nigdy w dziejach narodu możliwości stanowienia o prawach i warunkach życia społecznego” — powiedział towarzyszy Bierut otwierając sejmową dyskusję nad projektem Konstytucji. „Mogliśmy stać dopiero po zdobyciu władzy przez masy pracujące, czemu dał wyraz wielkopomny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 roku...”

„Nowa nasza Konstytucja ze względu na swą przełomową treść, jak również powszechne jej omówienie w toku dyskusji ogólnonarodowej, stała się pierwszą w dziejach narodu Konstytucją polskiego ludu pracującego jako właściwą i rzeczywistą dziś gospodarza kraju, rządzącego się własnymi prawami”.

U źródeł tego rewolucyjnego przełomu w życiu naszego narodu leży epokowy triumf oręża narodów ZSRR nad faszystowskim hitlerowskim. Leży 70 lat bohaterskich walk o narodowe i społeczne wyzwolenie prowadzonych przez klasę robotniczą, spadkobierczyń wszystkich, co w ciągu wieków było w narodzie rewolucyjne, postępowe, szlachetne, światłe: u źródeł tego przełomu leży mądra, dalekowszyc na politykę partii marksistowsko-leninowskiej — przewodniczki klas robotniczej i całego narodu.

Ona to, Polska Partia Robotnicza i jej kontynuatorka — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jest organizatorem naszych wielkich rewolucyjnych przeobrażeń, ona zapaliła najsilniejszy masowy narodu twórczym entuzjazmem, porwała go do ofiarnych czynów w walce i pracy dla dobra Ojczyzny.

I gdy dziś rozglądamy się po Polsce, trudno uwierzyć, że to zaledwie 8 lat... Bo tysiące kominów fabrycznych dymią w dzień i w noc, bo nasze fabryki wytwarzają samochody, statki pełnomorskie, skomplikowane precyzyjne maszyny i przyrządy, różne chemikalia i lekarstwa, tysiące nowych wyrobów, bo produkcja naszego przemysłu jest trzykrotnie, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca czterokrotnie większa niż przed wojną, bo Warszawa żyje i jest piękniejsza niż kiedykolwiek, a w całym kraju wybudowaliśmy setki i setki mieszkań dla rodzin robotniczych, bo Polska dawniej rolniczo — przemysłowa stała się już krajem przemysłowo-rolniczym, bo przemysł nasz w całości niemal jest socjalistyczny.

Trudno uwierzyć, że to zaledwie 8 lat... Bo na polach naszych pracują dziesiątki tysięcy traktorów i nowoczesnych maszyn, bo o połowę prawie mniejsza niż przed wojną ludność rolnicza daje taką samą produkcję, jak w roku 1938, bo przystąpiliśmy do socjalistycznej przebudowy wsi, bo produkcja socjalistycznego rolnictwa stanowi 16 proc. ogólnej produkcji rolnej.

Trudno uwierzyć, że to zaledwie 8 lat od ogłoszenia Manifestu Lipcowego, bo nie ma już w naszym kraju analfabetów, bo szkoła 7-klasowa, gazeta, książka, elektryczność, radio i kino są na wsi naszej chlebem powszednim, bo dzieła naszych największych pisarzy ukazują się w milionowych nakładach, bo w kraju naszym dokonuje się rewolucja kulturalna.

Te gruntowne przeobrażenia, nowy ustrój polityczny i społeczny — gospodarczy odzwierciedla, bilansuje i utrwalają „zasadniczo prawa Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

„Obecny projekt Konstytucji opiera się więc — powiedział towarzyszy Bierut w przemówieniu sejmowym — na zdobyciach i osiągnięciach gospodarczych, politycznych i społecznych ludu pracującego w ciągu minionych 8 lat od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego... Przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu projekt Konstytucji jest wyrazem nowych stosunków politycznych, wyrazem władzy ludowej, która ukształtowała nasze Państwo demokratyczne, ludowe, uzmocniła jego autorytet, jego siłę, jego organizację, ugruntowała prawa i wolności demokratyczne, jak również obowiązki obywatelskie”.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwarza za tym ramy dalszego rozwoju naszego Ludowego Państwa, daje najdogodniejsze warunki walki o ogólnonarodowe cele — o pokój, o utrzymanie niepodległości Polski, o Plan 6-letni.

Te zadania frontu narodowego są niełatwe, tak, jak niełatwa jest dla pojedynczego człowieka przebudowa ubogiej drewnianej, ciasnej, starej chaty na obszerny, piękny, mocny, murowany dom. Ile bowiem trzeba wytrwałej pracy, wyrzeczeń, oszczędności, niewygod, ciężkiego trudu, a czasem nawet niedostatku, aby osiągnąć upragniony cel, zwłaszcza, gdy w toku budowy konieczna jest jeszcze czujność, by nie stać się ofiarą napaści ze strony chłiwych krwi i cudzego mienia rabusiów, gdy trzeba kuć oręż dla obrony, bo tylko siła zdolna jest powstrzymać szaleńców przed zbrodnią. Naród polski buduje właśnie taki piękny dom — Polska Rzeczpospolita Ludowa, wzmacnia jednocześnie swą siłę obronną, domaga się udziału w walce o pokój przeciwko planom imperialistów amerykańskich i ich neohitlerowskich wasali.

Walce i pracy narodu przewodzi nasza partia, która uzbrojona w nieśmiertelne nauki Lenina — Stalina, w doświadczenia budownictwa socjalistycznego sławnej WKP(b), wytycza nam w każdym okresie naszego rozwoju drogi realizacji wielkich, ambitnych zadań. I oto ostatnio VII Plenum KC naszej Partii wskazało nam środki, jakie należy zastosować w walce o trudny, decydujący dla całej Sześciolatki, tegoroczny plan gospodarczy. Scementować sojusz robotniczo — chłopski — podstawę frontu narodowego poprzez zacieśnienie spójni ekonomicznej między miastem a wsią, poprzez wzrost wytwórczości rolniczej i likwidację nadmiernej dysproporcji między rozwojem rolnictwa a przemysłu, zastosować nowe metody kierownictwa gospodarczego i partyjnego, odpowiadać nowym, większym i trudniejszym zadaniom — oto podstawowe nauki VII Plenum. Nie wolno nam zapominać o nich ani na chwilę, jeśli do wspaniałych osiągnięć, stanowiących w dzisiejszym uro-

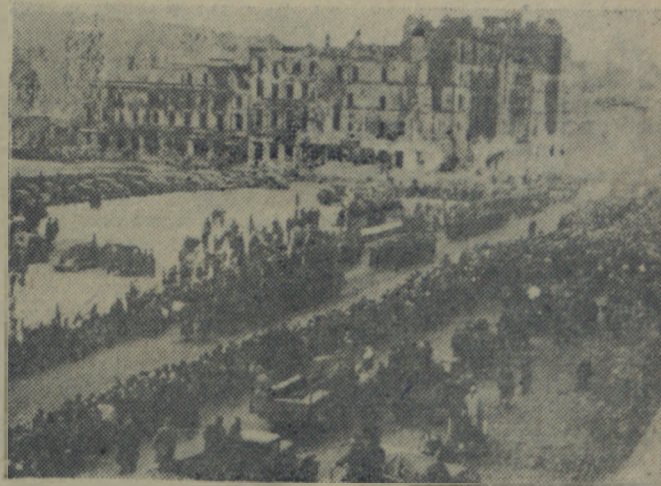
czystym dniu powód naszej uzasadnionej dumy i radości, pragniemy dodać 22 Lipca 1953 roku nowe zwycięstwa w naszym pokoiowym budownictwie, jeszcze wspanialsze i piękniejsze.

Dzisiejszą rocznicę Odrodzenia i święto Konstytucji oświetla entuzjazm młodzieży. Miliony młodzieży manifestują we wszystkich miastach woje wódczych i powiatowych naszego kraju, 200 tys. najlepszych spośród młodzieży polskiej uczestniczy na placu MDM w Warszawie w Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej. Wyłoniło ich wielkie przedłotowe współzawodnictwo w fabrykach, kopalniach, PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach wiejskich, jednostkach wojskowych i junackich, szkołach i wyższych uczelniach. Najszerze rzesze młodzieży czynem dają dowód swego patriotyzmu, oddania Polsce Ludowej, ofiarności, woli obrony pokoju i wykonania Planu 6-letniego.

Każdy z nas, gdy zobaczy dziś kolumny i barwne korowody młodzieży z radością śledząc ich marsze po ulicach naszych miast pomysł: oto nasza przyszłość, chłuba i nadzieja, szczęśliwe pokolenie, które zaznało radości tworzenia nowego, budowania lepszego świata, pokolenie, które ma nieograniczone możliwości rozwoju swoich talentów twórczych, oto ci, którzy wleciały w życie nasza Konstytucja, oto budowniczości Polskiej Socjalistycznej.

Bo ich zdolności, ich doświadczenia, przedłotowe, ich umiejętności, ich trud, podobnie jak coraz lepsza, coraz bardziej świadoma praca całego narodu służyć będzie przecież budowie gmachu Polskiej Socjalistycznej — którego fundamentem jest Manifest PKWN, a potężnym filarem, stanowiącym główne oparcie dla dalszej budowy — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dni Wyzwolenia



Defilada oddziałów Wojska Polskiego w wyzwolonej Warszawie.



Wielka ofensywa wojsk radzieckich i polskich rozpoczęła w styczniu 1945 roku niszczyć naszemu narodowi, wyzwalać miasta i wsie polskie. Na zdjęciu: Oddział gwardii płk. Szymanowski w wyzwolonym Młynie (1945 r.).

I EŻY przede mną stary notes z lat wojny. W notesie tym codziennie za pisywałem sprawy powszednie, które stały się czynami bohaterskimi i bohaterskie czyny, które stały się sprawami powszednimi.

Zapisałem w notesie nazwy miejscowości i nazwiska ludzi stawiających przed oczyma naszą ciężką i znojną drogę — drogę walki Armii Radzieckiej o wyzwolenie bratnich narodów Europy spod jarzma faszystowskich zaborców.

„Mieszkaniec pierwszej wyzwolonej przez nas wioski polskiej, Władysław Rozdolski, sawał w braterskim uścisku oficera radzieckiego i rzekł: „Jesteśmy krewniakami. Łączą nas krew wspólnie przelana w walkach z hitlerowcami. Naród polski nigdy nie zapomni, że żołnierze radzieccy walczyli bohatersko o jego wolność”.

Na zawsze pozostanie mi w pamięci niezwykle entuzjazm, jaki ogarnął wojska radzieckie, gdy otrzymaliśmy rozkaz forsowania Bugu, na którego lewym brzegu leżała porwana przez niemieckie okopy wypalona i poszarpana ziemia polska.

Galopem pomknęły ku rzece oddziały korpusu kawalerii. Za nimi ruszyła piechota zmotoryzowana. Jak burza runęły czołgi. Saperzy radzieccy w niebawie krótkim czasie odbudowali wysadzony w powietrze przez Niemców most, i nie napotykając oporu ze strony uciekającego nieprzyjaciela, szybko wkroczyliśmy na terytorium polskie.

Było to 21 lipca 1944 r. Ale i dziś, po 8 latach staje mi wyraźnie przed oczyma niewielka wioska z domkami krytymi dachówką i ogrodami. Z daleka wydawała się wymarła i bezludna. Ale kiedyśmy się pojawili, szybko ożyła. A gdy znużeni podeszliśmy do studni na skraju wsi, ze wszystkich stron śpieszyli tam już ludzie i dziesiątki dłoń, jedna przez drugą, wyciągnęły się do nas na powitanie.

— Nareszcie doczekaliśmy się was — powiedziała stara chłopka. Łzy ulgi i radości płynęły brudnymi jej wychudzionymi policzkami. Uściskałem szorstką spracowaną dłoń, ale chłopka przyciągnęła mnie do siebie i zawarła w macierzyńskim uścisku. Wokoło odbywały się równie wzruszające sceny powitania, jak gdyby po długiej rozłące zobaczyli się wreszcie bliscy ludzie.

— Jak mam na imię? — zwróciła się do mego towarzysza Dzieranowa młoda kobieta z niemowleciem na rękach.

— Na imię mi Znaur — odrzekł zwiadowca.

— Spójrzcie na moje dzieciętko — kobieta uchyliła chustki, która osłaniała twarzyczkę dziecka, przypominającą przedwcześnie zwiędły kwiat. — Urodziło się dwa miesiące temu w piwnicy,

M. Gągolew

Pułkownik gwardii

PIERWSZE SPOTKANIE

gdzie ukryłam się przed hitlerowcami. Rosło bez słońca i światła. Ślubowałam, że nazwę synka imieniem tego, który daruje mi światło i słońce. Oto mój syn, Znaur.

— A ojciec gdzie?

— W partyzantce — odpowiedziała z dumą młoda kobieta. Przybiegł do nas któregoś dnia o świcie. „Cierpliwości, żono — powiedział. — Pilnuj syna, Nasz blisko!”

— To wiedzieliście, że wkrótce przyjdziemy?

— Ależ oczywiście i oczekiwaliśmy was z coraz większą niecierpliwością. Liczyliśmy minuty.

Znaur ostrożnie ujmując dziecko w silne ręce, które dobrze dały się wrogowi we znaki, i mówił:

— Przysięgam, że będę bez litości ni-

szczył hitlerowców na waszej ziemi, że nie zawiodę waszych nadziei.

Nagle na horyzoncie ukazał się samolot niemiecki. Ludzie rozbiegli się, szukając schronienia. Wkrótce jednak spotrzegli, że jest to samolot z „psychologicznymi” pociskami — z ulotkami. I znów zgromadzili się wokół nas. Ulotki krążyły w powietrzu i padały na ziemię, w błoto. Jeden z Polaków z obrzydzeniem ujął ulotkę w dwa palce, przeczytał ją i roześmiał się.

— Co pisał? — spytałem.

— Ano, pan Goebbels twierdzi, że nad szedł dzień zapłaty. Trafili w sedno. Rzeczywiście nadzedł dzień zapłaty, ale nie tej, o której marzył. Wojska radzieckie zapłaciły z lichwą hitlerowskim okupantom za naszą skrawioną, umęczoną Polskę.

„Armia nasza przepędziła okupanta z polskiej ziemi. Cofając się, hitlerowcy minowali drogi, wysadzali w powietrze mosty, palili wsie, czepiali się kurczowo każdej miejscowości. A myśmy szli im po piętach, w zaciętych walkach zdobywaliśmy wioskę po wiosce, miasteczko po miasteczku.

Nigdy nie zapomnę, jak witali nas wszędzie kwiatami i uśmiechem rozradowani, wzruszeni ludzie.

— Ależ zadali hitlerowcom bobu wasze samoloty — zachwycił się Aleksander Buja, chłop w podeszłym wieku. — Sam chętnie przyłączyłbym się do was. Czy to możliwe?

— Oczywiście możecie pójść razem z nami, ale lepiej poczekajcie 2—3 dni. Zbliży się tu utworzona na terytorium radzieckim armia polska. Wstąpcie do jej szeregów i będziemy z sobą współdziałać...”

Od tego dnia upłynęło osiem lat. Jako uczestnik walk o wyzwolenie bratniego kraju ze szczególną radością witam wspaniałe sukcesy, jakie odnosi Polska Ludowa na polu rozwoju gospodarczego i kulturalnego — w oparciu o braterską pomoc narodu radzieckiego. Pragnąłbym dziś życzyć gorące welnemu narodowi polskiemu dalszych sukcesów na wielkiej drodze socjalistycznego budownictwa w jego Ojczyźnie.

NA ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI, NA ZŁOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ PRZEBYŁA MŁODZIEŻ Z CAŁEGO KRAJU



Na zdjęciu: Pierwsza zbiórka harcererek i harcerzy delegatów na Złot w województwa szczecińskiego w miasteczku złotowym w Agrykolu.

SZĘŚCIORO z 2.700.000

I.

W niezwykłych czasach żyją Szczygłowie. Za 10 kilo cukru trzeba zapłacić tyle co wart jest 14 kilo gramowy proszek. Za 10 kilo soli trzeba dać 24 litry mleka a za 100 gramów tytoniu 54 litry. Dziennie na jedną osobę w domu mogą wydawać 19 groszy.

Szczygłowie nie mają złudzeń: butów nie kupią, bo nie mają zboża. Nie kupią również soli ani cukru, bowiem w gospodarstwie Szczygłowskich nie ma krowy ani świniaki. 19 groszy dziennie musi więc wystarczyć każdemu z siedmiorga członków rodziny Szczygłowskich na wyżywienie i ubranie; chorować ani uczyć się w rodzinie Andrzeja Szczygła nie wolno. Pojęcia: kino, teatr, urlop i jazda pociągami są w rodzinie nieznane. Andrzej Szczygłowie zarabia bowiem 40 złotych miesięcznie.

— Idą złe czasy — powiada Szczygłowa, wysuszona koblina i wtyka dzieciakom po gorącym ziemniaku.

— Ano idą — potakuje Andrzej Szczygłowie, jak co roku, głosem nawykłym do niezależności. Bo trzeba wiedzieć, że Andrzej Szczygłowie jest od lat wielu farnalem w majątku Wzów w powiecie Puławski i głodne lato 1936 roku nie jest dla niego niczym nowym.

II.

Przyjazd Stefki Szczygłowie do Szczecina zostanie napewno zaliczony w mówionej kronice rodziny Szczygłowskich do spraw najważniejszych. Być może, że tylko kobieta, gospodarska przezorność nakazała Stefce Szczygłowie napisać do Wzów, gdzie na półpięciu hektarach reformy usłował gospodarować Andrzej Szczygłowie, ongiś obywatelski wyrobnik.

„...co się więc ojciec będzie męczył z tą ziemią. Nigdy jej nie mieliśmy, to i teraz możemy się bez niej obejść. Niech ojciec odda ziemię innym i przyjeżdża do Szczecina. Pracy tu jest dużo...”

Tyle Stefania Szczygłowie.

We Wzowie mieli inną pogląd na tę sprawę. Szczygłowa zalała ręce: „Tyli świat, mój Boże...” Dzieciakom — Tadekowi, Mariannie, a nawet i Irene nie było straszno. Jedynie Władka, co jeszcze w wojnę wyszła za mąż za dworskiego kowala Tadeusza Wrzochulę, powiedziała:

— Co mamy nie jechać? Żeby to jeszcze jakiś przychówek był, ale tak!...

Pewnie pod namową męża, który wyuczył się „sam z siebie”, jak to zwykle po wioskach bywało, kowalstwa i teraz tętnił za jakimś warsztatem z maszynami i pełnym wszelkich narzędzi — Władka Szczygłowie stała się niespokojnym duchem rodziny. Jechać, jechać!... Niełatwo jednak było Szczygłom odczepić się

od ziemi, skrawka wprawdzie, ale własnego, tak długo przynależnego... Życie już przecież zaczynało inaczej, nie jak za farnalskich czasów. Gospodarzami byli. Tadek zaczął chodzić do szkoły, dzieciaki już nie wołały łączyć za matką: „chleba dasz...?”. Ziemia dawała, i to farnalskie spragnienie ziemi, teraz zaspokojone przez reformę, zaczęło się kłócić ze słowami Władki i namowami w listach Stefki. Strach wobec nieznajomego, na drugim krańcu Polski położonego miasta, był silny. A bo to nie pamiętali,

III.

Rodzina jest duża. Szczygłowie i żona oraz dwoje dzieciaków: Gienka i Marianna. Tadek już się prawie nie liczy, pracuje na siebie. Władka jest z mężem. Druga córka Irena już w Szczecinie wyszła za mąż. Tu również zjechała siostra Szczygłowa — Fasiłowa. Fakt ten bezwzględnie odnotowano w miejscowej ewidencji, jako wyraz rozrastania się miasta.

Stało się to w roku, w którym rozpoczęto w kraju budowę 1425 wielkich zakładów

nach?... A mój mąż tylko stale mówił: „Głupia, co będziesz z tą szcztoką ganiała. Fach to jakiś, czy co?”. Namawiał, a kłócił się niekiedy, że powiem — pójdę... Zresztą na całej stoczni wtedy mówiono, że obowiązkiem każdego pomocnika w budowie statków...

I oto dziś, była dworska dziewczyna z Wzów, której z łaski płacono po 70 groszy dziennie przy żniwach, której w czworakach zabierano młodocę — siedzi wysoko w kabinie potężnej suwnicy. Nikt by

IV.

— O zmieniko się, zmieniko — kiwa głową Andrzej Szczygłowie. — Sam się człowiek nawet tyle dobrego nie spodziewał...

Były farnal na zbyt osobiste może korzyści przelicza te zmiany. Nauczył się jako tako czytać i pisać, żeby mu bezpłatnie wprawili, kupił sobie trzy pary butów i jedną szcztokę, a ostatnio garnitur. Zięciowi wzięli garnitur „na wypiat”; to już trzeci od czasu przyjazdu do Szczecina. W zeszłym roku najmłodszą Mariannę zapadła trochę na płuca, odbiło się wzorowskie wyżywienie. Poślano ją ze szkoły do preventorium na kurację, wróciła opalona, policzki miała pełne jak jabłka. „A moja stara to tak się spała, że ci co ją w Wzowie znali to by jej nie poznali teraz” — z nieukrywanym zadowoleniem rozpowiadał stary Szczygłowie. Na osobiste korzyści przelicza zmiany były farnal, ale jest to początek drogi do zrozumienia prawdy, że cały kraj się zmienia, zmienia się naród.

Sprawa Tadeusza Szczygłowie, tego 15-letniego wyrobnika ze Wzów, jest kolejnym wrotem w życiu rodziny. Nie chciał się uczyć, rzucił szkołę, a potem jak ptak, któremu rozwiniono klatkę, na oślep polecał w świat. Nareszcie swoboda, już nie czworaki, ani kawałek gruntu we Wzowie! Miała stół zaczął się kręcić przy malarzach za pomocnika, potem pofrunął do PGR-u, ale i tam długo nie zagracił miejsca. Wrócił do domu, myśkując za nową podróżą po kraju, który kuszył wielkością spraw. Matka mówiła: „Ty tam nie patrz, jak to pierwszy było, trzeba się zawodu wyuczyć. Patrz no na Władkę, albo na Stefkę. Na lu dzi idą...”

Władka była mądra, tłumaczyła:

— „Ty, Tadek, uważaj: robotnikami się stajemy, to i po robotnicemu trzeba żyć...”

Pod naciskiem rodziny zaprowadzono go na Stocznę i 17-letni Tadek Szczygłowie uczył się na spawacza. Nie jest wprawdzie najlepszym spawaczem, nie doszedł jeszcze do ZMP, ale jest wpatrzony we Władkę, o której na stoczni słyszy, że troszczy się o suwnicę, dba o konserwację i o oszczędność prądu, że nie zawiodła zaufania kierownictwa, które posłało ją na kurs, wyuczyło zawodu, awansowało... A rosnący statek na stoczniowej pochylni mówi Tadekowi Szczygłowie, że potrzebna jest jego praca i praca całej rodziny Szczygłowskich, Wrzochulów i Fasiłowskich.

W niezwykłych bowiem czasach żyją trzy stoczniowe rodziny, powstałe z 2.700.000 chłopów, którzy przyszli do przemysłu.

W ich kraju za lat trzy będzie się produkować 807,9 milionów metrów jedwabiu, 22 miliony par obuwia skórzanego, 88.000.000 kilogramów miodu i 1.100.000 ton cukru. Kiedyś Szczygłowie — farnale byli biedni: na buty nie mieli, na cukier, ani na sól. Kraj w którym żyli, nie produkował ani okrętów, ani samochodów. Dziś Szczygłowie — stoczniowcy stają się zamożni: mają buty, a nawet i cukru pod dostatkiem, a kraj ich za lat trzy będzie produkował 37.000 sztuk samochodów i setki tysięcy ton okrętów.

— Dobrze czasy idą... — mówi Władka Wrzochulowa.

— A tak, dobrze... — potakuje stary Szczygłowie.

Bo zmienia się kraj i w tych przemianach biorą udział byli wzorowiaczy.

K. B.

Rodzina Szczygłowskich w domu



przemysłowych i na inwestycję przeznaczono 183,7 miliardów złotych. Szczygłowie mogli bez obawy osiedlić się w nadmorskim Szczecinie, gdzie rosła Stocznia Szczecińska, na Skolwinie — Papernia, a 120 kilometrów na północ od miasta — sztandarowy obiekt Sześciolatki — świnioujska baza. Praca czekała na Szczygłowskich — jak to pisała w jednym ze swoich listów szczecińska sanitariuszka Stefka Szczygłowna.

Nie jest przypadkiem, że Szczygłowie wczepili się w Stocznę. Władysław Wrzochul, wzorowski kowal dworski, zobaczył maszyn.

— Tyle maszyn, że człowiek kiedyś przez całe życie by nie zobaczył — opowiadał w domu, po pracy. — A kuźnia, gdzie tam naszej dworskiej do niej...

Pierwszy poszedł na Stocznę Władysław Wrzochul, zanim, po meżowskim przykazaniu — Władka. Na sprzątaczkę. To był początek. Za nim poszedł stary Szczygłowie, syn Tadek, mąż Ireny, a wreszcie mąż siostry starego Szczygłowie — Franciszek Fasił. Małolny Wzów dał więc budującą się Stocznę — jednemu z owych 1425 wielkich zakładów przemysłowych — sześciu robotników, którzy pod kierownictwem Wierzbickich, Rymskich i Lehmanów, synów klasy robotniczej z krwi i kości — mieli budować okręty.

Reporterszukaającego nazwisk: Szczygłowie, Wrzochul, czy Fasił na stoczniowych tablicach współzawodnictwa — spotkał zawód. Nie figurują jeszcze na nich. Ale wzorowscy farnale wykonują swoje obowiązki, usiłując się uczyć od ludzi, którzy już dawno pojechali, że ich dobrobyt i przyszłość zależy od tych statków co rosną na pochylniach. W rozmowach z rodziną Szczygłowskich dochodził się do wniosku, że różne są ich drogi do zrozumienia tej prawdy, którą już dawno pojął montażysta Rymski, czy Lehman.

Władka Wrzochulowa opowiada:

— To sprzątanie wychodziło mi już gardłem. Młoda jestem, ręce mam zdrowe i chciało mi się coś robić, co by naprawdę było widać. Ciągłe się słyszało, że dziś kobieta może chłopca w robocie zastąpić, ale u nas na Stoczni jakoś tego nie było. Dopiero jak kadłubownię zbudowali, to w Partii mówili, żeby się kobiety na suwnicach zgłaszały, na kurs. Trochę się bałam, bo to, wiecie, w większej robocie tam zaprawiona, z ojcem we dworze robiła, i wogóle, ale na maszynach?

z dawnych wzorowskich w tej opiętej w popielaty kombinzon kobiecie nie poznał dawnej Władki Szczygłowny, dziewczyny o smutnym spojrzeniu. Suwnica niesie na łańcuchach blachy: od markierki na przedmotaż — do Jedynaka, Szwarzaka i Rymskiego. A młody brygadysta, ZMP-owiec Dudnik, woła do Wrzochulowej:

— A dawajcie tam szybciej, bo na pochylni staną z robotą!

I Wrzochulowa niesie na swojej suwnicy następną blachę, na którą czeka statek. Zmieniło się życie...



Sławomir Król

I. SZĘŚCIE

Parę słów wstępu należy się Królowi. Nie z wieku ani z urzędu, ale po prostu dlatego, że to on jest sprawcą tego, o czym za chwilę opowiem.

Otóż dwudziestoletni brygadysta sztawerski — Sławomir Król pracuje w porcie od 1949 roku. Jest synem kolejarza z kutnowskiego powiatu, w łódzkim. W rodzinnym mieście „rozeszło się” o dziewczynę, Król ustaty i wyjechał na zachód „rozejrzeć się po świecie”. Tak trafił do Szczecina.

Po roku pracy w porcie ożenił się, a po dwóch latach chciał już ze sztawerstwa zrezygnować, bo mu się miała rodzina powiększyć, zaś własnego mieszkania nadal nie posiadał. Na szczęście jednak ostatnia próba uzyskania mieszkania w pełni powiodła się Królowi, zresztą, w dużej mierze, dzięki jego wrodzonemu sprytowi. Po prostu na dwa miesiące „przed terminem” powiedział dyrektorowi portu, że mu się syn Jerzy urodził i mieszkanie otrzymał w trybie przyspieszonym. Wprawdzie martwił się później, „bo a nuż córka będzie?”, ale że rzeczywistość syn się urodził, któremu na imię Jerzy zgodnie z projektem nadano — całą historię — jak opowiada dziś szczęśliwy ojciec — zakończyła się bez zarzutu.

W ten sposób los uśmiechnął się do Króla, a nabrzeże „Starówka” już na stałe zyskało dobrego sztawera i organizatora roboty.

II. PIERWSZA ZNAJOMOŚĆ

W tym samym mniej więcej czasie w towarzystwie siostry i szwagra spacerował po Wałach Chrobrego Józef Siurek, sycąc wroki nigdy dotąd w życiu nie widzianym portem: kanałami, statkami, dźwigami... Siostra Józka szczyliła się miastem, w którym zamieszkała po wojnie i powtarzała od czasu do czasu:

— A co? Widziałeś coś podobnego w siedliskach?

Brygada

Józek tymczasem o mało co oczu sobie nie wypatrzył i myślał: „Skądże by w Nakorach takie rzeczy?” i marzył: „Żeby to tak z bliska zobaczyć, oho!”

Marzenie spełniło się jeszcze tego samego dnia — „Telimena” obwozła po porcie wyścieczkowiczów, a wśród nich trójkę naszych znajomych. Józek już wówczas podjął pewne bardzo ważne postanowienie. Dzisiaj wystarczy wyjaśnić je jego słowami: „...A potem pojechałem do domu po manatki i cześć!”

Od tego, zresztą skromnego, pożegnania Józka z rodziną, minął prawie rok. W tym czasie Siurek już nie jedną tonę załadował na statek. Pracował razem z cenionym na „Starówce” przodownikiem pracy Sławomirem Królem, który od pierwszej chwili darzył chłopięcego syna szczerą sympatią i przyjaźnią.

Taka więc była pierwsza znajomość Józefa Siurka z portem i ze Sławomirem Królem. Przeżyła się ona w stałą przyjaźń.

III. NARODZINY BRYGADY

Wkrótce robotnicy wybrali Króla grupowym na nabrzeżu. Ten jednak, prawdę powiedziawszy, nie bardzo się z tego cieszył, „poleci” parę złotych dodatku za wypełnianie papierków — to prawda, ale jaka za to odpowiedzialność! Żeby to chociaż z młodymi robić. Z takimi to zawsze się jakoś prędzej można dogadać.

Poza Siurkiem, który pod jego okiem znał nie się w robocie podciągając, Król był najmłodszym w grupie i do tego brygadystą. Nie trudno się więc domyśleć, komu zwierzył się ze swojego marzenia o nowej brygadzie. Porozmawiali i uradzili, że owszem, należałoby brygadę młodzieżową zorganizować, tymbar-dziej, że Złot nadchodzi i cała młodzież do Czynu staje. A wiadomo — razem zawsze lepiej i raźniej.

Chętnych do brygady postanowili werbować stopniowo spośród tych, co niedawno ze wsi do portu poprzyjeżdżali. Puścili się więc razem między robotników, a szczególnie wzięli na cel grupę starego Muchy, którą — jako niezorganizowaną „zbieraninę” maruderów i obiboków — łatanio wszelkie „dziury” w przedankach lub czasem przeznaczano do robót placowych na dnlówkę. Każdego „na oko podchodzącego” wywołał na bok. Wówczas Siurek sprytnie zagadywał:

— Marnie, prawda? Lepiej by się w brygadzie robiło, co? Zawsze akort to nie dnlówka. A kiedy rozmowa okazywała zainteresowanie, Siurek dodawał niby od niechcenia:

— Jak chcecie to... to przyjdziecie na zebranie. Nas jest kilku młodszych, ale majster kazał do 18-stu dobrać, na jeden ganek.

W taki mniej więcej sposób doprowadził do tego, że na przedmiotowym zebraniu całej mł.

DZIECI WALCZĄCEJ KOREI



Serdecznie powitała młodzież polską przybyłą na Złot dzieci koreańskie. Wiązanki kwiatów wręczone przez warszawskich harcerzy miłym gościom złotowym były wraz z serdecznymi uczuściami dla dzieci bohaterów walczącej Korei.

O sobie i o Polsce

Miał zwyczaj Paszko, że czytał dłuższych artykułów w gazetach zwykły odkładając na wolniejsze chwile, na niedzielne popołudnia lub deszczowe dni, kiedy trudno było pracować na polu. Normalnie zadawał swą ciekawość i pragnienie orientowania się w zachodzących na świecie wydarzeniach krótkimi wiadomościami, a często i sam tytuł mu służył wystraszyc. Wiadomo, robotę w gospodarce nie czeka, czas drogi, zwłaszcza kiedy żniwa za pasem.

Tym razem Paszko zadziwił wszystkich domowników. Dawno minął normalny czas przeglądania zadrutowanych stron, a on coraz uważniej pograżał się w czytaniu.

— Jak rozłożyłem gazetę — mówi Paszko, — jak zacząłem czytać, co Prezydent powiedział, to i już się od tego nie oderwałem: o nas, o chłopach, o towarzyszach Blerut mówił. Wiele, — Paszko zniżył głos i przysunął się do mnie bliżej, abym lepiej usłyszał. I o mnie, naprawdę o mnie jakby znał moje życie, myśli...

I zaczął Paszko chłopską opowieść o tragedii przedwojennej wsi, jakby dawno zaleconą ranę na nowo otwierał.

Ojciec miał na Lubelszczyźnie 2 morgi ziemi, a w domu — siedmiorgo dzieci. Kiedy zmarł, synowie powrócili do dzielnicy chłopskiej, ojcowską schedę na 7 równych części, „sami, bo młodziemu nie było z czego zapłacić”.

— Trudno sobie wyobrazić, jakie to było życie, — wyrzyna się westchnieniem z pierś. — I do garnka nie było co włożyć i strach o jutrze pomyśleć.

Dojrzały o 8 lat Polski Ludowej Paszko innymi oczyma spogląda na tamtą, odległą już, a jeszcze kładącą się nieznosnym ciężarem na serce rzeczywistość. Wiele, że wszystko co powie, będzie tylko nieznacznym, drobnym fragmentem niedługo przedwojennej

wsi. Spłaty pożyczek i procentów zabierały 33 procent ogólnych wydatków. A nożyce cen? Na jednym końcu tych nożyc gromadziła się nędza chłopska, na drugim rosły zyski kapitalistów.

Pożerało nas „miasto” — sumuje Paszko opowieść.

A teraz?

Z oczu chłopca nikt nie gdzieś rozgoryczenie, wygląda się pajączyna zmarszczek. Dobywa gazetę, szuka zaznaczonego ołówkiem miejsca, znajduje je i czyta:

„Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojusznictwu z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana”, stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odczekał pełną pierś. Po raz pierwszy od setek lat chłopstwo uwolniło się od potwarzy i tułaczki z chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej Ojczyźnie szerokie możliwości przestąpienia przez odwieczny mur, oddzielający wieś od miasta, prawo do zdołała wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru”.

— Teraz? Ziemi to mam 7 ha, dwa konie, dwie krowy i dwie jałówki, trzy świny, w tym roku odstawiłem już 2 tuczniki, kilka owiec i trochę drobiu. Inwentarza żywego i martwego mam pod dostatkiem, państwo dało mi zabudowania i kredyty na zagospodarowanie.

— To — co do mnie. A co do wsi, to też krótko powiem. W Teodorówce, tam na Lubelszczyźnie, mieliśmy 4-klasową szkołę — i na tym koniec. Tu, w Zabowie, mamy szkołę 7-klasową, poza tym bibliotekę, świetlicę, dziesięćciniec, boisko sportowe, pocztę i światło elektryczne. W GOM-ie maszyna wystarcza dla wszystkich.

Jeden bogaty chłop miał w Teodorówce detektor — dziś w Zabowie chłopci mają 9 aparatów radiowych, a reszta tylko czeka, kiedy następne nadejdą do Gminnej Spółdzielni.

Paszko zastanawia się chwilę. Jest w kłopotach, bo długo trzeba by wymieniać niezliczone dowody dostępnego życia, uzyskane w ciągu 8 lat Polski Ludowej.

— Syn kształcił się w Szczecinie na nauczyciela, córka kończy szkołę w Gryficach i ja sam, mimo tylu lat, ukończyłem niedawno w Jadwisławowie kurs kulturalno — oświatowy i zostałem kierownikiem świetlicy w naszej gminie.

„Dawniej następowała coraz szybsza degradacja i ruina pod stawowych mas chłopskich — dziś dobrobyt materialny wsi, jej stopa życiowa niewątpliwie wzrasta”.

— Słów człowiekowi brakuje — powtarza Paszko.

Robi się wieczór. Rozmowa nasza toczy się przed świetlicą, w której zbiera się wiejska młodzież. Paszko przerywa daleko zadrutowaną stronę gazety.

— Nieraz sobie myślałem, że teraz to już wszystko na wsi jest dobrze. Ziemi mamy, narzędzia są tanie, gospodarstwo się opłaca, bo miasto wszystko kupuje — niczego mi więc być nie trzeba. A towarzysz Blerut udowodnił mi, że źle myślałem.

Przysunął gazetę do oczu. „Ale należy zdawać sobie sprawę z odmiennością obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej — czytają Paszko. — Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, z racją i odmienną strukturą gospodarczą wsi, opartą na drobnowłasnościach me-

todach produkcji nie pozwala na dostateczny wzrost produkcji rolnej i oddziałuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmiernie w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej”.

— To tak, jakby towarzysz Blerut powiedział: Ty, Paszko, widzisz tylko siebie, a Polski nie widzisz.

— I ma rację. Wydawało mi się dotąd, że jak swój plan sprzedaży zboża wykonam, mleko i mleko odstawię, to już i swoje zrobię. A tu się okazuje, że to za mało. Przemysł rośnie jak na drożdżach, widać to przecież po tym, że coraz więcej maszyn i towarów na wieś przychodzi — a my, z naszą gospodarką włączamy się jak nieprzyjemnie krowa za traktorem. Mam ci ja na to do wody. Z każdym rokiem jest więcej w Polsce fabryk, stale zwiększa się produkcja przemysłu. A u mnie — jak choćby synało mi w 1949 roku 12 q z hektara, tak i dalej syple. Ani metra więcej.

Paszko przerywa na chwilę. — Prezydent otworzył mi oczy, szeroko mi je otworzył. Wiem, że Paszko nie uronił ani jednego słowa z referatu towarzysza Bleruta. I w trakcie naszej rozmowy zamienił się coraz bardziej w żarliwego agitatora...

— Niedawno jeszcze, kiedy Murawski, ten wiecie, co otrzymał dyplom za wzorowe wywiązywanie się z dostaw, przyszedł do mnie i zaczął mi mówić o tym, że trzeba by pomyśleć już o założeniu spółdzielni produkcyjnej w naszej wsi — ofuknąłem go.

— Po kiego licha ci spółdzielni produkcyjna, — powiedziałem mu wtedy. — Zleci na indywidualnej gospodarce? A dyplom za co otrzymałeś? Za spółdzielczość, czy za swoją indywidualną pracę?

— Tak to ja jeszcze nie dawno mówiłem. A widziecie co tu towarzysz Blerut pisze?

„Aby usunąć nadmierne pozostawanie rolnictwa w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej należy: — o, patrząc trochę niżej — wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej, indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką, uspołecznioną gospodarstwo, zaspółowa pozwalającą wykorzystać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej”.

Jest tu u nas, w gminie, spółdzielnia produkcyjna. Specjalnie dowiadywałem się, jak oni gospodarzą. Nie ma co gadać. Gdzie tam nam, indywidualnym równać się z nimi. Zboża otrzymują oni po 5 i 6 q więcej z hektara, ziemiaków to i 20 q więcej. A jak u nich chlewnie, ile bydła? Jest na co popatrzeć. Na polach technika i nauka — traktory, agronomi przyjeżdżają z POM, nawet nawozy naukowo syplą...

Wieczór już zapadł. W świetlicy trwa dalej zebranie młodzieży. Stary Paszko myśli nad swoim życiem.

— Wiele, — przerywa ci się, kiedy zrozumiałem, że trzeba inaczej zabrać się do budowania socjalizmu, nie indywidualnie, ale w kupie, to mi się wydaje, jakbym spojrzał trochę dalej poza naszą wieś, to tak jakbym całą Polskę zobaczył.

Stanisław Paszko, średnio-rolny chłop z Zabowa, którego towarzysz Blerut nauczył walki o socjalizm, wybrał już dla siebie drogę. Kiedyś, kiedy w gromadzie powstanie spółdzielnia produkcyjna „żeby przemyśle doganiać” Paszko powrócił do referatu towarzysza Bleruta jak do swojego elementarza i wzbogacony o nowe lata doświadczeń i walki z takim samym jak dziś uczuciem dumy i zadowolenia czytać będzie, że:

„Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej przemożności i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia...”

Ci, którzy stoją na straży nowego życia



Plutonowi Władysław Kozłub i Jan Pędziński oraz szeregowy Piotr Drzazga.

Spotkali się w tej samej jednostce wojskowej. Zbliżyli ich do siebie wspólne zajęcia, ćwiczenia i pogadanki wojskowe i ta sama nieodparta wola przodowania w wyszkoleniu bojowym i politycznym, ta sama chęć, która mimo różnicy poziomu każdego z nich, mimo, że jednemu nauka i praca idzie łatwiej, a drugiemu trudniej — jest prawdziwym wyrazem umiłowania Ojczyzny, walki o wzrost jej obronności, o to, by wraz z całym narodem budować silną i szczęśliwą Polskę.

Jan Pędziński ukończył szkołę jedenastoletnią na Dolnym Śląsku; Władysław Kozłub, syn młodości chłopskiej, a obecnie członka spółdzielni produkcyjnej w Miedzyrzeczcu, słuszy ze Strzegomy, Piotr Drzazga, robotnik z Dolnego Śląska, syn hutnika z Chorzowa — razem jedną idą drogą.

Ogarniało mnie nieraz zmęczenie, bo nie jest łatwa służba w wojsku — wspomni plutonowy Władysław Kozłub. — Ale postanowiłem, że zostanę przodownikiem w wyszkoleniu bojowego i politycznego i słowa swego musiałem dotrzymać. Kiedy ogarniało mnie zmęczenie, myślałem: mam obowiązek bronić ludowej Ojczyzny, bronić spółdzielczych ziem, na której pracuję mój ojciec. No cóż — jak jej mam bronić, jeśli nie poprzez usilną pracę nad sobą, przez osłanianie w ćwiczeniach dobrych wyników? Ziemię mojemu ojcu dała Polska Ludowa, Polska pomogła w zorganizowaniu spółdzielni, dała kredyty, żeby gospodarstwo rośnię, żeby rósł dobrobyt.

Fabryka, w której pracowałem, zanim poszedłem do wojska — też jest naszą własnością. I ja zawsze o tym pamiętam.

Nie szczędzi wysiłku na zajęciach wojskowych, na ćwiczeniach i pogadankach, świadomie walczy o coraz lepsze wyniki Piotr Drzazga. Tak samo, jak jego ojciec, wytaplający stal w hucie w Chorzowie, jak jego brat — spółdzielca z Bionowa w powiecie gryfińskim, w swej codziennej pracy w wojsku — uniemożliwia imperialistom i podlegaczom wojennym targnięcie się na nowe, lepsze życie, jakie cały

naród buduje w swej Ojczyźnie. W kole samokształceniowym zorganizowanym przez ZMP w jednostce wojskowej, szeregowy Piotr Drzazga pomaga innym kolegom, żeby wszyscy, żeby cała jednostka przodowała w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Cieszy się zaufaniem kolegów, zaufaniem dowódcy. Tkwią mu w pamięci słowa towarzysza Bleruta: „Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec wszelkich zakusów imperialistycznych, troska o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwładniejszy wkład do dzieła obrony pokoju — nadal pozostaje naczelnym zadaniem...”

Podchorąży Jan Pędziński zostanie oficerem. Jego ojciec jest robotnikiem w cukrowni w Pastuchowie, siostra uczy się w szkole podatkowej.

Szczególną uwagę w majowej pracy nad sobą i nad kolegami — opowiada Pędziński — zwracam nie tylko na dobre wyniki w wyszkoleniu politycznym, ale i na to, żeby na ćwiczeniach na letnim obozie nie uczyć się celnie strzelać, jak najlepiej walczyć bronią, jak nam powierzył nasz naród — dla obrony pokoju, całości naszej ziemi i naszych osiągnięć.

Wielu ZMP-owców z jednostki bierze udział w Zlocie Młodych Przodowników. Jest między nimi Władysław Kozłub, plutonowy — ten, który mimo trudności, został przodownikiem w wyszkoleniu bojowego i politycznego. Zbiegają się z sobą — Złot i Święto Wielkiego Manifestu, który Kozłubowi, Pędzińskiemu, Drzazgowi i milionom innych przynosi wolność, przynosi możliwość rozwoju, przynosi perspektywę twórczej pracy dla Ojczyzny.

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym” — powiedział na VII Plenum KC towarzysz Bolesław Blerut. — „Minał i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców” — mówił Prezydent. Te słowa przyświecają żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego, swą codzienną pracą walczącym o dalszy wzrost siły naszej Ojczyzny.

złotowych dni

dzieży Biura Portowego zjawiało się kilkunastu młodych robotników, a niespodziewanie między nimi stary sztauer, tow. Surzeń, który chciał wszędzie z młodym Królem pracować.

IV. ZOBOWIĄZANIE

Stawomir Król wolno i wyraźnie czytał z kartki:

— Na cześć Złotu Młodych Przodowników w Warszawie podejmujemy zobowiązanie zorganizowania młodzieżowej brygady sztauerkiej i uzyskania z nią do dnia Święta Odrodzenia 185 procent normy w przetłokach statków.

Już zagrzmieli okłaski, ale Król kończył je przekrzykując:

— Apeluje do kolegów, by wstępowali do brygady!

Kiedy opuszczali zebranie byli już młodzieżowym zespołem sztauerkim: robotniczy syn Stawomir Król stanął na czele 12-stu synów chłopskich, by poprowadzić ich do walki o zwycięstwo w Złotowym Cynie. A kiedy po zebraniu starał się odgadnąć, jak ułoży mu się współpraca z tymi „wsiowymi robotnikami” — wówczas w jakiś dziwny sposób przypomniała mu się historia z przeczytaną ostatnio noweli Sienkiewicza.

— Tyle tylko — uświadamiał sobie Król — że Wawrzon Toporek z Maryską nawet w Ameryce nie znaleźli pracy i chleba. A moi ledwie przyjechali do portu z Ostrołęki i bilgorajskiego, a już pracę mają. No i to jeszcze, że oni nie tyle za chlebem przyjechali, ile po swoje święte prawo, prawo Konstytucji zagwarantowane — po zawód i awans.

V. CZYN

Przypuszczenie Króla sprawdziło się: młodzi dogadali się rychło. Już po kilku dniach Tomasz przewany został „dzionkiem”, bo zamiast „na dniówkę” to „na dzionkę” mówił, Liszka został „sołtysem” przez swoją powagę i spokój, a Bartold — „piłkarzem”, jako że namiętnie grywać zaczął w ataku jednej z portowych drużyn.

Nieco gorzej, a raczej po prostu — ciężko było początkowo z robotą. Worki wyszłygiwały się z niepewnych rąk, po sprzęt chodziło się parę razy, bo ktoś przyniósł stropy, ale za krótkie lub za długie, od łopat robiły się pęcherze na dłoniach. A tu jeszcze starsi prześmiewali się z „dzieciaków” i perory majstrom prawali za to, że oszczędzają młodych, nie posyłając ich do ładowania maszyn i stalowych części. „Niechby tam pokazali co potrafią”.

Pomimo tych trudności nikt w brygadzie na wet nie pisał że ciężko. Łaskowski tylko martwił się trochę, bo już praktykantem piekarskim był, a teraz trudniejszą miał robotę, ale mu któryś wytłumaczył, że „Gorki też był piekarzem, a na człowieka wyszedł”.

— Wiadomo, żaden początek nie jest łatwy — dodawał młodym ducha doświadczony sztauer i członek partii Józef Surzeń, „Elbląg”, „Dunajec”, „San” — to dopiero szkoła dla was.

Wierzyli mu, bo dobrze im zyczył i właściwego ładowania uczył razem z Królem. Wierzyli również w to, że danego na zebraniu słowa nie złamają. Zresztą porównanie wyników za pierwszy miesiąc zespołowej pracy wyraźnie na to wskazywało: 110, 118, 118, 127, 129, 139, 160, 163 procent normy, a z początkiem czerwca nawet 176! — to nie było co! Jeszcze tylko 9 procent!

Po kilku tygodniach do koła ZMP-owskiego wpłynęły z brygady cztery nowe deklaracje o przyjęcie do organizacji, a na jednej z nich widniało nazwisko Stawomira Króla. Wtedy nowy duch wstąpił w ich brygadę. Dla wszystkich na „Starówce” stało się jasne, że „dzieciaki” nie żartują — zrobią wszystko, by swoje zobowiązania wykonać z honorem.

VI. NAGRODA

Rzeczywiście — przy każdym następnym statku robota szła sprawniej. Przodowali ZMP-owcy: Król, Siurek, Badeja, a przewodził w robotach tow. Surzeń. Gdy obliczali wyniki za czerwiec nikt już z nich nie wątpił o zwycięstwie: przeciętna wykonanej normy sięgała 195 procent.

Na zebraniu wyborczym Król złożył meldunek o przedterminowym wykonaniu zobowiązania i dalszych pomyślnych jego przekroczeniach. W takiej atmosferze brygada wybrała na Złot swoich delegatów: Stawomira Króla i Józefa Siurka. Badeję podali do wyróżnienia dyplomem.

— Należy im się taka nagroda. Są najlepsi wśród nas — uzasadniali wybór członkowie brygady.

Kiedy zaś tysiące młodych przodowników z ziem szczecińskiej przygotowywało się do wyjazdu na Złot, a wśród nich sztauerzy ze „Starówki” — brygada młodzieżowa Stawomira Króla nie osłabiła pracy. W pierwszej dekadzie lipca osiągnęła przeciętną 208 proc. normy.

Tak zeszyli się drogi 13 młodych ludzi. Tak spłotyli się losy młodego robotnika Stawomira Króla i dwunastu chłopskich synów.

Z dumą pożegnała „Starówka” wraz z całym Szczecinem swych delegatów na warszawski Złot, wśród których znajduje się Stawomir Król i Józef Siurek. Dziś są w Warszawie. Pozdrawia ich cała młodzież ziem szczecińskiej, pozdrawiają swoich najlepszych kolegów marynarze, dźwigowcy, trymerzy i sztauerzy portu szczecińskiego.

Sygmunt Beer

Józef Baran.

DELEGACJA BOHATERSKIEGO KOMSOMOLU



W dniu 18 lipca br. w porcie lotniczym na Okęciu w Warszawie serdecznie i radośnie witała młodzież ZMP-owska delegację Komsomolu — przedstawicieli bohaterskiej młodzieży radzieckiej.

